

**Strategie,
scenariusze,
wizje**



Wprowadzenie

Małgorzata Pięta-Kanurska

Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.

św. Brat Albert¹

¹ Św. Brat Albert,
http://www.vismaya-maitreya.pl/wielcy_ludzie_sw_brat_albert.html [dostęp: 28.II.2016].



W dniach 4-6 listopada 2016 r. w Świeradowie Zdroju odbyły się warsztaty, podczas których ludzie kultury, nauki, mediów, organizacji pozarządowych spotkali się, aby odpowiedzieć na pytanie, jakie wyzwania stoją przed Wrocławiem w perspektywie dwudziestu i czterdziestu lat. Zadanie, można by rzec, karkołomne, bo jak wskazują eksperci – myślenie o rozwoju firmy w perspektywie rocznej okazuje się zbyt odległą próbą planowania, a co dopiero podobne myślenie o całym mieście w perspektywie kilkudziesięcioletniej. Sytuacja taka wynika z faktu, że współczesna gospodarka podlega bardzo dynamicznym przemianom, globalizacja polaryzuje świat kapitalizmu, który wszedł w fazę fundamentalnego kryzysu². Zmieniają się sposoby definiowania sukcesu społeczno-gospodarczego, starzeją się pokolenia całych państw europejskich, następują wielkie ruchy migracyjne, technologia staje się nieodłącznym elementem życia niemal każdego człowieka. Zmienia się także sposób myślenia o miastach...

Trudno wskazać jakiś kręgosłup, rdzeń, azymut tych przemian. Jednak w trakcie trwających dwa dni prac warsztatowych udało się wypracować najważniejsze, zdaniem uczestników, trendy, które będą wpływały na Wrocław w przyszłości. Są nimi:

- rosnąca rywalizacja między miastami,
- rosnąca rola kobiet w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym,
- narastanie konfliktu aksjologicznego,
- policentryzacja i rozrastanie się aglomeracji,
- zmierzch demokracji opartej o papier.
- Ponadto wyróżniono także tzw. czynniki niepewności, które – w zależności od tego, czy wystąpią (i w jakim kierunku) – będą decydowały o losach Wrocławia. Do tych czynników zaliczono:
 - zmiany w poziomie niezależności i samodzielności miast,
 - rozwarstwienie społeczne i przestrzenne,
 - wzrost znaczenia populistów,
 - ryzyko wystąpienia konfliktu.

W odniesieniu do wyżej wymienionych trendów i czynników niepewności zaproszone osoby (z tych, które także brały udział w pracach warsztatowych) napisały scenariusze przyszłości Wrocławia 2036/2056. Zadaniem autorów było stworzenie

² J. Kociszewski, *Paradygmaty rozwoju współczesnej gospodarki światowej na przykładzie krajów biednych*, <http://www.univ.rzeszow.pl/pliki/Zeszyt18/05.pdf> [dostęp: 28.II.2016].

³ Wizje pochodzą z badania ankietowego przeprowadzonego wśród 1000 mieszkańców Wrocławia. Badanie zostało przeprowadzone w ramach prac nad nową strategią miasta.

eseju przyszłości, każdy dla innej koncepcji rozwoju Wrocławia³. Owe wizje przedstawiały Wrocław jako:

- jeden z pięciu wiodących ośrodków nauki i kultury w Europie Środkowej,
- najlepsze i najpiękniejsze w Europie miasto-ogród,
- Dolina Krzemowa Europy Środkowej,
- miasto spotkań,
- jeden z najważniejszych portów transportowych.

Prezentowane w niniejszym tomie eseje o rozwoju Wrocławia różnią się nie tylko przyjętą na wstępie wizją miasta, wokół której osnute są rozważania, ale także zakresem i szczegółowością podjętej tematyki. Wrocław przyszłości w każdym z autorskich esejów ma inny punkt ciężkości: kultura, najnowocześniejsze technologie, port rzeczny, zieleń oraz wartości, do których można się odwoływać projektując przyszłość miasta i jego mieszkańców. Warto jednak podkreślić, że wizje te nie wykluczają się, mogą wręcz stanowić punkt wyjścia do dalszych propozycji, w jakich kierunkach może rozwijać się nasze miasto.

Jaki będzie Wrocław 2036/2056? Możliwości jest wiele, czas pokaże. To, do czego zachęcam dzisiaj to lektura niniejszych esejów, które, mam nadzieję, nie pozostawią czytelnika (mieszkańca Wrocławia i nie tylko) obojętnym wobec możliwości własnego wpływu na kształtowanie miasta. Wielkim sukcesem tej pracy, której „Foresight Społeczny” jest tylko początkiem, byłaby dalsza aktywizacja społeczeństwa i współpraca wielu aktorów w procesie rozwoju Wrocławia oraz jednocześnie w rzeczywistym samodzielnym kształtowaniu swojej przyszłości. Czego sobie i Państwu życzę.

Scenariusz I:

Jeden z pięciu wiodących ośrodków
nauki i kultury w Europie Środkowej

Joanna Wyrwa

Na mapie twego cesarstwa, Wielki Chanie, powinna znaleźć miejsce zarówno wielka Fedora z kamienia, jak i małe Fedory w szklanych kulach. Nie dlatego, żeby wszystkie one były równie rzeczywiste, lecz dlatego, że wszystkie istnieją tylko w założeniu. Pierwsza zawiera to, co uznano za konieczność, choć jeszcze konieczne nie jest; pozostałe – to, co pomyślane jako możliwość, po chwili nie jest już możliwe.

Italo Calvino¹

¹ Calvino I., *Niewidzialne miasta*, Warszawa 2013, s. 40.

Wizja: Jeden z pięciu wiodących ośrodków nauki i kultury w Europie Środkowej

Sekret Wrocławia jako wiodącego ośrodka kultury i nauki w Europie Środkowej leży w otwartych umysłach jego mieszkańców. W poszukiwaniu i odnajdywaniu niekonicznych konieczności oraz możliwych niemożliwości. Jest to miasto, w którym wizjonerzy przyszłości porzucili zasadę prawdopodobieństwa na rzecz eksperymentu i doświadczenia. Wrocław roku 2056 opisać można na różne sposoby. Dynamiczne, nieszablone, pełne wyzwań i inspiracji. Miasto mądre, czerpiące z wiedzy ekspertów, potencjału i z doświadczenia społecznego. Miejsce spotkań wielu dziedzin, wartości i kultur.

Czy w taki sposób mogłaby brzmieć notatka o Wrocławiu odnaleziona w kronice przyszłości? Z analizy badań przeprowadzonych wśród mieszkańców miasta, realizowanych w ramach prac nad nową strategią² wynika, że jest to wizja pożądana, ale czy możliwa? Stawiając pierwszy krok w przełamywaniu niemożliwości, odpowiedź naturalnie brzmi: „Tak!”. Jednak prosta odpowiedź wyzwala szereg pytań i wątpliwości. Jakie wyzwania stoją przed Wrocławiem, aby miasto to mogło stać się liderem kulturalno-naukowym w sercu Europy? Które narzędzia i praktyki mogą być receptą na światłą przyszłość? Czy stoimy przez koniecznością ekonomizacji kultury i nauki? Czy wręcz odwrotnie, staną się one podstawą budowania więzi społecznych? A może wiodącym elementem społeczeństwa sieciowego? Czy możliwy jest zmięch systemu edukacji i instytucji kultury? Poszukując odpowiedzi na powyższe pytania, na początek zarysuję sytuację wyjściową, a następnie przedstawię sześć scenariuszy dla kultury i nauki we Wrocławiu przyszłości.

Wrocławskie uczelnie, według światowego rankingu CWUR (Center for World University Ranking), plasują się na niezbyt chlubnych miejscach. W przypadku Uniwersytetu Wrocławskiego jest to pozycja 890 na 1000, a Politechniki Wrocławskiej – 963. Trudno znaleźć naszą mocną stronę, która zostałaby doceniona przez ekspertów. Porównując dwadzieścia osiem uczelni Europy Środkowej (za kraje regionu przyjmując

² Pluta J., *Mieszkańcy na temat bieżącej oceny potencjału Wrocławia i strategii rozwojowych miasta*, *http://www.wroclaw.pl/strategia-rozwoju-wroclawia-2030/files/Wroclaw-2030-prezentacja-media-3.pdf*, s.16 [dostęp: 10.11.2016].

Bułgarię, Chorwację, Czechy, Estonię, Litwę, Polskę, Rumunię, Słowację, Słowenię i Węgry) w jakości nauczania zajmujemy miejsce przedostatnie (Uniwersytet Wrocławski) i ostatnie (Politechnika Wrocławska). Wrocławskie uczelnie słabo wypadają w ocenie jakości naukowej, we wpływie na światową naukę, w cytowaniach, publikacjach. Nieciekawie wyglądają również statystyki SCOPUS (baza literatury fachowej). Pokazują, że tylko nieliczne zespoły naukowe we Wrocławiu są częścią faktycznego, globalnego środowiska naukowego. W latach 2007-2016 lat środowisko akademickie Wrocławia opublikowało ok. 24 tysięcy artykułów naukowych w czasopismach zaindeksowanych w bazie. Dla porównania, miasta w okolicy publikowały następująco: Kraków – 31 tys. artykułów, Poznań – 22 tys., Praga – 44 tys., Drezno – 36 tys., Lipsk – 27 tys., a cztery razy mniejszy od Wrocławia Poczdam – 22 tys. Podobnie, zamykamy ranking w liczbie patentów, których we Wrocławiu w latach 2007-2016 złożono 211 (dla porównania: Kraków – 341, Poznań – 272, Praga – 866, Drezno – 3182, Lipsk – 621, Poczdam – 560)³.

Od 2000 roku miasto Wrocław zintensyfikowało działania na rzecz rozwoju kultury i nauki (podobnie jak wiele innych miast Europy Środkowej). Magistrat zmienił spojrzenie na kulturę, w której dostrzegł źródło zysku i siłę napędową kapitału społecznego. Wyrazem dążeń miasta była aplikacja do i wygranie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Dla organizatorów bardzo ważny jest rozgłos, jaki towarzyszy tej inicjatywie. Szacują, że miasto Wrocław w pierwszych miesiącach ESK było wspominane w mediach ponad 7200 razy, z czego 1400 w mediach zagranicznych. Reklama zakrojona na tak szeroką skalę kosztowałaby miasto ponad 45 milionów złotych³.

W ostatnich latach samorząd wrocławski zainwestował w nowe obiekty kultury ponad 500 mln zł. Wyremontowano m.in. Teatr Muzyczny Capitol oraz wybudowano Narodowe Forum Muzyki. Obie inwestycje zostały wsparte środkami unijnymi. Przytaczając słowa dyrektora wydziału kultury wrocławskiego magistratu: „jeżeli dodać do tego inwestycje ministra kultury w artystyczne szkolnictwo wyższe, nowe obiekty Wyższej Szkoły Teatralnej, Akademii Muzycznej i Akademii Sztuk Pięknych oraz adaptację Pawilonu Czterech Kopuł dla Muzeum Narodowego można śmiało stwierdzić, że w ostatnich latach w kulturalną infrastrukturę Wrocławia zainwestowano ponad miliard złotych”⁵. Wrocław oprócz inwestycji w infrastrukturę kulturalną przeznaczają również duże środki na organizację wydarzeń artystycznych i mecenat instytucji kultury. W ramach mecenatu Wrocław wydaje obecnie ok. 130 mln zł na utrzymanie 26 instytucji kultury, współpracę z organizacjami pozarządowymi, edukację kulturalną i organizację kilkudziesięciu festiwali (np. Wratislavia Cantas, Jazz nad Odrą, Przegląd Piosenki Aktorskiej, Międzynarodowy Festiwal Teatralny Dialog czy Biennale WRO)⁶. W 2015 roku podobne kwoty, oscylujące wokół miliarda złotych, samorząd miasta przeznaczył na innowacje i edukację.

Miasto Wrocław prowadzi programy stypendialne wspierające uczniów, studentów, artystów. W 2008 roku magistrat zainicjował przedsięwzięcie, którego celem jest angażowanie i lepsze wykorzystywanie potencjału uczelni na rzecz rozwoju Wrocławia. Wrocławskie Centrum Akademickie powstało, by wspierać współpracę pomiędzy sferami szkolnictwa wyższego i nauki, biznesu oraz samorządu lokalnego. Cel realizowany jest poprzez prowadzenie pilotażowych projektów oraz inicjowanie praktycznego dialogu pomiędzy tymi trzema sferami⁷. Mimo że kwoty stypendiów są niewielkie, to inicjatywa jest godna pochwały, tym bardziej że proponowany przez władze miasta program to innowacja w skali kraju. Kreśląc wizję przyszłości należy liczyć na szerszy zasięg programu oraz partycypację sektora prywatnego i biznesu, także w jego finansowaniu.

Scenariusz nr I. Ekonomizacja kultury i nauki

Prowadzona polityka kulturalna i naukowa ma przynosić wymierne zyski. Miasto liczy na realne dochody z turystyki, ale też na zwiększenie inwestycji, nowe miejsca pracy i budowę pozytywnego wizerunku. Magistrat oczekuje też wzrostu poczucia bezpieczeństwa, otwartości czy kapitału społecznego mieszkańców⁸.

Analizując sytuację wyjściową, a także współczesną popularność przemysłów kreatywnych, dość realny wydaje się rozwój Wrocławia w kierunku ekonomizacji kultury i nauki. Coraz wyraźniej rysuje się trend zbliżenia sektora biznesu do sektora badań i rozwoju oraz transfer technologii i innowacji do gospodarki. Do sektora edukacji i nauki dołącza w coraz większym stopniu sektor kultury. W ten sposób rodzi się gospodarka oparta na wiedzy, badaniach i sztuce. „Sektor kultury jest, obok sektora nauki, dźwignią wzrostu przemysłów kreatywnych. Myślenie kategorią przemysłów kultury jako części składowej przemysłów kreatywnych oznacza w pierwszej kolejności tworzenie i rozwijanie podaży łańcuchów działalności. Fundamentalnym i pierwotnym nakładem w różnych przemysłach kultury jako przemysłach kreatywnych jest talent i indywidualna kreatywność. (...) Finalnym ogniwem każdego przemysłowego łańcucha podaży dóbr i usług kulturalnych są wydarzenia lub produkty chronione prawem własności intelektualnej”⁹.

Ekonomizacja kultury i nauki to przedsięwzięcie, które z pewnością opłaca się miastu finansowo. Czy jednak te dwie dziedziny, ostoje humanizmu, nie tracą swej istoty w nieprzewidywalnym świecie regulacji rynkowych? Znawcy tematu, eksperci, a w szczególności praktycy i edukatorzy ostrzegają: ekonomizacja kultury i nauki to ślepa droga z pułapką. W przyszłości dla kapitału coraz bardziej atrakcyjne są miasta, które mogą zaoferować rzadkie funkcje i umiejętności. W związku z tym, oddanie kultury i nauki prawom ekonomii może przynieść odwrotny efekt, bo wyrugowani z twórczości i duchowości mieszkańcy nie będą stanowić o konkurencyjności miasta.

³ Jeden z pięciu wiodących ośrodków nauki i kultury w Europie Środkowej (miasto mądre), <http://forsajt.pl> [dostęp: 12.II.2016].

⁴ Czarniecki S., Trzy miesiące europejskiej stolicy kultury, <http://wroclife.pl/nasze-miasto/podsumowanie-pierwszego-kwartalu-esk/> [dostęp: 14.II.2016].

⁵ Promocja regionu i wzrost kreatywności społecznej, samorząd wylicza zalety inwestycji w kulturę, <http://www.samorzad.lex.pl/czytaj/-artykul/promocja-regionu-i-wzrost-kreatywnosci-spolescnej-samorzad-wylicza-zalety-inwestycji-w-kulture> [dostęp: 12.II.2016].

⁶ Ibidem.

⁷ O WCA, <http://wca.wroc.pl/o-wca> [dostęp: 12.II.2016].

⁸ Czarniecki S., Trzy miesiące..., op. cit.

⁹ Klasik A., Sektor kultury i przemysły kreatywne w rozwoju regionu na przykładzie Aglomeracji Górnośląskiej, http://pi.gov.pl/PARPFFiles/file/INNOWACYJNA_FIRMA/R_artykul_prz_kreatywne_agl_gornoslaska.pdf [dostęp: 14.II.2016].

Ekonomia to przeszłość, a przyszłością jest poszukiwanie nowej idei, wyzwolonej od znanych i powielanych zasad funkcjonowania rzeczywistości.

Scenariusz nr 2. Miasto wykorzystanych potencjałów

W dobie kryzysu wartości i licznych konfliktów społecznych, które wciąż się nasilają, odrodzenie kultury i nauki jako głównych ośrodków społecznych jest doskonałym antidotum. To także rozwiązanie rozsądne, gdy w tym scenariuszu przyszłości Wrocławia założymy rosnącą rolę sztucznej inteligencji. „Trzy wcześniejsze rewolucje przemysłowe przewracały produkcję do góry nogami, ale ta czwarta, związana ze sztuczną inteligencją, przewartościuje nasze całe życie – w końcu ludzie przestaną być najinteligentniejszymi stworzeniami na świecie”¹⁰.

Trend przekształcania uczelni w centra znaczące dla rozwoju kapitału społecznego zyskuje coraz większe znaczenie w wielu stolicach Europy. W tym miejscu chciałabym przytoczyć przykłady z dwóch miast: Londynu i Helsinek. W aglomeracjach tych podjęto działania związane z rewitalizacją dzielnic znaczących dla lokalnego dziedzictwa kulturowego: King Cross w Londynie i Arabianranta w Helsinkach. Na terenie obu osiedli rozpoczęto prace regeneracyjne od umiejscowienia na ich terenie uczelni wyższych w zaadaptowanych na ten cel historycznych budynkach. Na terenie King Cross XIX-wieczny budynek, będący w przeszłości spichlerzem, stał się siedzibą renomowanej uczelni artystycznej Central Saint Martins. Podobnie, w Arabianranci zaadaptowano na potrzeby uczelni, w tym wypadku Wydziału Designu Uniwersytetu Aalto, XIX-wieczny budynek, będący niegdyś fabryką porcelany.

Prace rewitalizacyjne ruszyły wraz z działalnością uczelni. To niezwykle, bowiem uczynienie uczelni wyższej głównym instrumentem zmiany przyniosło nieoczekiwane korzyści. Po pierwsze, uczelnie ulokowane zostały w zabytkowych budynkach, te zyskały rację bytu, a dzięki inwestycji w renowację powróciły do dawnej świetności w nowej formie. Pojawienie się uczelni nadało rytm procesowi rewitalizacji, stała się jego rdzeniem, natchnęła świeżością, ale też stanęła na straży kapitału społecznego, kultury i rozwoju ekonomicznego. Zespoły naukowe, składające się z nauczycieli i studentów, realizują programy edukacyjne, artystyczne, działają jako know-how na rzecz lokalnego rozwoju. W Anglii odbudowa King Cross przytaczana jest jako przykład modelowej rewitalizacji. Uczelnia pełni nie tylko misję edukacyjną, ale jest łącznikiem między instytucjami, biznesem i lokalną społecznością, a jej wnętrza są przestrzenią publiczną, spełniającą różne funkcje, kulturalne i rozrywkowe. Podobnie, studenci Arabianranty realizują swoje programy edukacyjne na terenie rozbudowywanego osiedla, analizują potrzeby społeczne, eksperymentują ze sztuką i nauką (laboratoria eksperymentu, budowanie tożsamości miejsca), tym samym nabywają praktykę, doświadczenie i budują relacje z lokalną społecznością. Budżet uczelni wzmocniony jest przez różne programy,

takie jak 1% dla sztuki (wkład deweloperów), działalność ekonomiczna (galerie, zakłady rzemieślnicze).

Przytoczenie powyższych przykładów jest dla mnie znaczące, bowiem wydają się odpowiadać na wiele problemów dotyczących Wrocław. Problemy z nieużytkami, liczne programy rewitalizacyjne i rozwojowe, brak miejsc pracy dla absolwentów uczelni artystycznych i tak dalej. Namiastką możliwości współpracy artystów z lokalną społecznością były programy Europejskiej Stolicy Kultury 2016, takie jak *Wejście od podwórza* czy *Zapomniane miasto*. Mimo że realizacja tych działań w głównej mierze opierała się na krótkotrwałych interwencjach artystycznych realizowanych na terenie zdegradowanych obszarów miejskich, jej efektem jest na pewno legitymizacja sztuki zaangażowanej społecznie. Tego typu oddolne, artystyczne projekty na rzecz rozwoju społecznego realizowane były we Wrocławiu od kilku lat, co również wskazuje na potencjał kultury i jej znaczenie w rozwiązywaniu problemów społecznych. Działania te wymagają jednak większej uwagi ze strony władz i rozważnej dyskusji wśród aktywistów miejskich.

Umieszczenie czy też ukierunkowanie działalności uczelni na teren problematyczny wydaje się idealnym rozwiązaniem, łączącym aspiracje i potencjał miasta. Obie strony zyskują, uczelnia i studenci – pole działania, realizacji programów, nabywania doświadczeń, miasto – kompetentnych i mądrych mieszkańców, alternatywne wizje rozwoju, zainteresowanie biznesu.

O Nadodrze mówiono i pisano już wiele, tak wiele, że powiększa się grono osób, które nie chcą więcej podejmować tego tematu. Uważam jednak, że historia rozwoju tego miejsca daje ogromne pole do analizy, jak rozwijać lokalny kapitał. Nie chciałabym w tym miejscu opowiadać o plusach i minusach przeprowadzonego programu rewitalizacji, ale o możliwościach, które można interpretować w skali całego miasta. O jeszcze niewykorzystanych potencjałach, które mogłyby kształtować Wrocław w kolejnych latach.

Na terenie Nadodrza znajdują się, pośrednio i bezpośrednio, trzy uczelnie: Uniwersytet Wrocławski, Akademia Sztuk Pięknych i Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy. W przeciągu kilku lat na Nadodrze masowo rozkwitły nowe inwestycje budowlane. Skoro koncentrujemy się na rewitalizacji miejsca zdegradowanego, które potrzebuje ogromnych nakładów finansowych i zasobów wiedzy, priorytetem wydaje się wykorzystanie tych dwóch potencjałów – nauki i biznesu. Biorąc pod rozwagę europejskie trendy, rola dewelopera na terenie miasta to nie tylko zasilanie miejskiego budżetu. To także społeczna odpowiedzialność za miejsce, bo nowy budynek staje się elementem tkanki miejskiej. W Londynie i Helsinkach deweloperzy partycypują w programach rewitalizacyjnych poprzez finansowanie sztuki i kultury, tworzenie miejsc pracy, wspieranie rozwoju lokalnej społeczności.

Ile rozwój naszego miasta, w tym kontekście Nadodrza, mógłby zyskać, dzięki zaangażowaniu umiejscowionych na jego terenie szkół wyższych? Mądrość to umiejętność

¹⁰ Kopańko K., *Biologiczna ewolucja jest zbyt wolna. Od sztucznej inteligencji nie ma już odwrotu*, <http://www.spidersweb.pl/2016/10/sztuczna-inteligencja-przyszlosc.html> [dostęp: 10.11.2016].

czerpania z wiedzy i doświadczeń, a przywrócenie roli i znaczenia wrocławskich uczelni oraz egzekwowanie społecznej odpowiedzialności biznesu to wyzwania, które z pewnością zaowocują wzmocnieniem rangi nauki i kultury we Wrocławiu w przyszłości. Sukces wrocławskiej kultury i nauki tkwi w odkryciu oraz wykorzystaniu lokalnego potencjału.

Scenariusz nr 3. Zmierzch miasta spotkań?

„Dotychczasowa wizja Wrocławia – miasta spotkań, kształtująca myślenie o mieście w ostatnim ćwierćwieczu, to wizja do pewnego stopnia już spełniona i jako taka nie odpowiada wyzwaniom rozwojowym i ambicjom samych mieszkańców”¹¹. Warto zaznaczyć, że idea miasta spotkań, którą mieszkańcy są już zmęczeni, opiera się na organizacji dużych imprez i dostrzeganiu potencjałów zewnętrznych poprzez ściąganie turystów i dużych inwestorów. Jak wynika z wyżej cytowanych badań, to w nauce i kulturze mieszkańcy Wrocławia dostrzegają przyszłą markę miasta. W świadomości zbiorowej istnieje także inna interpretacja miasta spotkań, która wydaje się wciąż aktualna i znacząca dla rozwoju miasta jako wiodącego ośrodka nauki i kultury. Wrocław to miasto wielu kultur, z unikalną atmosferą, otwarte i gościnne. Wrocław wielokulturowy jest atrakcyjny turystycznie, o czym świadczy ogromne zainteresowanie turystów, na przykład Dzielnicą Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań. Badania socjologiczne wskazują, że odsetek mniejszości we Wrocławiu jest wciąż niewielki, a zamiast prawdziwej wielokulturowości funkcjonuje „wielokulturowość butikowa”, którą budują sklepy z przyprawami z całego świata albo restauracje z kuchnią zagraniczną¹². Mimo to, właśnie w pielęgnowaniu wielokulturowości miasta leży kolejny znaczący klucz rozwoju Wrocławia jako dominującego ośrodka kultury i nauki.

„Wielokulturowość prowadzi do wzrostu kreatywności społecznej. To, co nowe rodzi się bowiem często w wyniku konfrontacji odmiennych perspektyw kulturowych, których nie sposób sobie uświadomić do końca czysto teoretycznie”¹³. Wielokulturowość ustanawia nową dynamikę konfliktu. Twórczego konfliktu, gdzie wspólna przestrzeń symboliczna wyzwala konfliktowy konsensus pomiędzy adwersarzami, gdzie każdy jest aktywnym uczestnikiem podejmowanej dyskusji¹⁴. Wyzwanie związane z budową wielokulturowego miasta jest ambitne, ale realne. Tu znów wrocławskie uczelnie mają mocny oręż w ręku, z dwóch powodów. Po pierwsze, to właśnie one są miejscem spotkań studentów z różnych zakątków świata (m.in. dzięki programowi Erasmus). Po drugie, uczelnie mogą pełnić rolę moderatora twórczego konfliktu, a swoim zapleczem i wiedzą wspierać rozwój potencjału różnorodności.

We Wrocławiu żyją obok siebie ludzie reprezentujący odmienne systemy przekonań o charakterze poznawczym oraz aksjologicznym (światopoglądowym, obyczajowym, etycznym oraz estetycznym). Warto zadbać o stworzenie pola dialogu nie tylko dla róż-

nych kultur, lecz także wyznawców różnych poglądów. Pola nie tylko dla wielokulturowości, ale i różnorodności. „Obserwacja polskiej późnej nowoczesności nie pozostawia (...) zbyt wielu złudzeń: jej energia słabnie – po odzyskaniu wolności i zainstalowaniu gospodarki wolnorynkowej trudno znaleźć inne źródła społecznej mocy niż wzajemna nienawiść. Nic tak nie ożywia życia społecznego, jak nienawiść konserwatystów do emancypantów i nienawiść postępowców do polskich »nazioli«. Od połowy lat 80. energia ucieka ze zbiornika idei”¹⁵. Wyzwaniem dla Wrocławia przyszłości jest przełożenie postępującej polaryzacji społecznej na twórczy dialog i wyzwolenie energii, która kształtować będzie jego prężny rozwój w kulturze i nauce.

Scenariusz nr 4. Miasto twórczości i relacji społecznych

Wrocław to miasto z bogatym środowiskiem artystycznym, gronem wybitnych i znanych twórców. Na terenie miasta działa kilkadziesiąt instytucji kultury, rozkwitają kolejne galerie artystyczne, powstają miejsca twórczej ekspresji. To także niezwykle rozbudowany krąg organizacji społecznych i pozarządowych, bogaty w twórczą klasę kreatywną. Projektowanie miejsc kulturalnych i artystycznych organizujących społeczności wymaga starannego przygotowania w celu wykorzystania unikalnych atrybutów danego obszaru i jego mieszkańców. Każda z dzielnic miasta kryje w sobie genius loci, niezwykłą historię, architekturę, zaangażowaną społeczność lokalną. W przyszłości zyskuje na znaczeniu policentryzacja ośrodków kultury i nauki, a także instytucji wdrażających programy rewitalizacyjne. Każdy obszar Wrocławia jest wyjątkowy, dlatego też wymaga oddzielnej, przemyślanej wizji rozwoju i programu odpowiadającego na potrzeby społeczne. Realizacja różnorodnych polityk kulturalno-oświatowych jest także narzędziem poszukiwania alternatywnych, oryginalnych rozwiązań i dobrych praktyk.

Wrocław przyszłości to miasto słuchające głosu obywateli. Jak wynika z opinii ekspertów i lokalnych liderów, dzisiaj władze miasta nie potrafią porozumieć się z obywatelami. Dla dla tych, których instytucje tak często ignorują lub wykorzystują, rozsądnym alternatywnym rozwiązaniem są stowarzyszenia – wciąż żywe i pełne wigoru lokalne zasoby. Stowarzyszenia stanowią dla społeczeństwa obywatelskiego podstawowy wehikuł identyfikacji, łączenia i manifestacji wyjątkowych talentów swoich obywateli – na rzecz dobra ogólnego¹⁶. Stowarzyszenia to „surowy materiał kreatywnych rozwiązań, odpowiedzi na pytania małe i duże”¹⁷. W przyszłości Wrocławia miejscem narodzin nowych rozwiązań będzie życie stowarzyszeniowe.

Wrocław, jako dominujący ośrodek kultury i nauki, otwarty jest na oddolne pomysły i rozwiązania tworzone przez obywateli, bo to właśnie one, w dobie pędzącej globalizacji, stanowią źródło innowacji. Ważne są również inwestycje w edukację artystyczną

11 Pluta J., *Mieszkańcy na temat...*, op. cit.

14 Wilgocki M., *Wielokulturowy Wrocław? Socjolożki: Tak nam się tylko wydaje*, <http://wroclaw.wyborcza.pl/> [dostęp: 10.11.2016].

13 Szahaj A., *Wielokulturowość: za i przeciw* (kilka uwag), <https://repozytorium.umk.pl/> [dostęp: 10.11.2016].

14 Zob. Mouffe Ch., *Nowe spojrzenie na demokrację*, rozm. przepr. Miessen M., „Autoportret” 2012, nr 2, s. 5.

15 Czaplinski P., *Zbyt późna nowoczesność*, [w:] *Reforma kulturowa 2020 – 2030 – 2040. Sukces wymaga zmian*, red. Zakowski J., s. 23, https://issuu.com/centralpark5/docs/kig_raport [dostęp: 10.11.2016].

16 Green M., Moore H., O'Brien J., *Rozwój społeczności w oparciu o zasoby. Model ABCD w praktyce*, Kraków 2013, s. 193.

17 *Ibidem*, s.192.

i kulturalną. Sztuka ma ogromny wpływ na jakość życia obywateli, a realizacja projektów artystycznych przekłada się na wzrost społecznego zaangażowania mieszkańców. Aby zachować różnorodność i kulturowe bogactwo, jakie wnoszą artyści, Wrocław przyszłości dba o zapewnienie im miejsca do życia i pracy. Artyści wnoszą świeże spojrzenie także w planowaniu miejskich polityk, tworzeniu nowych miejsc pracy, w współpracy z biznesem. Ich rola w przyszłości miasta musi być zabezpieczona.

Kulturę i naukę Wrocławia przyszłości charakteryzuje wysoki poziom zaufania publicznego, a co za tym idzie – wysoki poziom finansowania. Uczelnie, szkoły i instytucje kultury stają się miejscem działań społecznych, a priorytetem w edukacji jest różnorodność i równy, otwarty dostęp. Prym wiedzie kształcenie postaw społecznych, praca grupowa ponad indywidualną, wielokulturowość. Znacząca jest rola artystów w kształtowaniu postaw społecznych, w rozwoju kreatywności i nieszablonowego myślenia.

Scenariusz 5. Rozwój przez eksperyment

Miasto mądre to miasto otwarte na eksperyment. Eksperymentowanie i testowanie to bardzo atrakcyjna droga poszukiwania radykalnie nowych rozwiązań. Priorytetem jest poznanie przez działanie i akceptacja porażki, która również jest elementem procesu, jest wyznacznikiem, co jest możliwe, a co nie.

Miasto Helsinki, po obchodach Światowej Stolicy Designu w 2012 roku, przekształciło tradycyjne podejście do projektowania w narzędzia pozwalające budować przyjazną, mądrą przestrzeń dla ludzi. Od kilku lat w zarządzaniu miastem dominuje pasja do kreatywności i chęć kształtowania miasta odpowiadającego na potrzeby użytkowników. Stworzono i wdrożono szereg projektów ułatwiających życie mieszkańców. A budowane obecnie dzielnice mieszkaniowe to idealne miasteczka, zaspakajające wszystkie potrzeby. Jakie sposoby myślenia i działania stoją za sukcesem Helsinek? Jest to na pewno chęć i odwaga do przekraczania granic. Zaczynając od nowego zdefiniowania designu po szereg instytucji i laboratoriów szukających nowych rozwiązań na miejskie problemy. Wrocław przyszłości porzuca obawy przed eksperymentowaniem, a wysoki poziom zaufania publicznego przyczynia się akceptacji porażek, jako narzędzia do poszukiwania nowych możliwości.

Wśród mieszkańców Wrocławia przyszłości funkcjonuje poczucie, że kultura i nauka to dobra publiczne. W szkołach zanikają podziały, a dostęp do nauki mają osoby w każdym wieku. Ta wizja przyszłości wynika z trendu, coraz bardziej zauważalnego, jakim jest chęć do stałego podnoszenia kompetencji i uczestniczenia w edukacji przez całe życie. Świadczy o tym m.in. aktywizacja seniorów i prężna działalność Uniwersytetów Trzeciego Wieku, rosnąca liczba studentów studiów dziennych w wieku doj-

rzałym (funkcjonowanie programu Erasmus, potrzeba ciągłego podnoszenia wiedzy, zmieniające się wymogi rynku), nieefektywny system oceny w szkołach (w wyniku którego wiele młodych osób traci szansę na dalszą edukację, mimo silnej motywacji i zarysowanych potencjałów). Szkoła przyszłości wychodzi naprzeciw tym wyzwaniom, eksperymentuje z wiekiem, wspiera przekwalifikowanie zawodowe, docenia pasję.

Główne idee wyznaczające oś rozwoju kultury i nauki to eksperyment, wolność wyboru, zaufanie oraz solidarność międzypokoleniowa.

Scenariusz nr 6. Społeczeństwo sieci. Malejąca rola ośrodków kultury i nauki

Rozczarowanie systemem nauczania i polityką kulturalną we Wrocławiu, skomplikowana dla obywateli i rozbudowana biurokracja, brak odpowiedzi władz na pojawiające się potrzeby związane z dywersyfikacją społeczną doprowadzą do ograniczenia roli szkół, ośrodków naukowych i instytucji kultury. Zróżnicowanie kulturowe i konflikt pomiędzy grupami interesu radykalnie podważą instytucjonalizację edukacji. Prym przejmą niezależne grupy społeczne i grupy interesu, społeczeństwo sieci. Rozwiną się nowe formy finansowania edukacji i kultury. Kluczową rolę pełnić będą zmieniające się wartości i postawy. Powstaną nowe formy akredytowania kompetencji, a wychowanie i edukacja oparte zostaną na lokalnych aktywnościach, na sieci edukatorów, nauczycieli, rodziców i profesjonalistów. Część instytucji przetrwa – na poziomie podstawowym, by pielęgnować socjalizację i podstawową wiedzę albo na poziomie zaawansowanym, by wyposażać w specjalistyczną wiedzę i kompetencje umożliwiające wejście na rynek pracy. Ważnym narzędziem kształcenia kompetencji i zdobywania wiedzy jest Internet, w tym rozbudowane platformy e-learningowe. Przewodzą idee wymiany wiedzy, dzielenia się informacją, edukacji nieformalnej, elastyczności miejsca i czasu.

Kulturę i naukę przyszłości kreuje forma społecznego współdziałania, peer-to-peer¹⁸. Mieszkańcy miasta uczestniczą w projektach grupowych i korzystają z rezultatów pracy kolektywnej. Społeczna praktyka oscyluje wokół wspólnego celu, łączącego różne dyscypliny i punkty widzenia.

Miasto mądre kształtują mądrzy mieszkańcy

Ponownie zagłędając w karty przyszłości, mimo nadzwyczajnej dynamiki cyfryzacji i rozwoju technologii, to wciąż człowiek jest głównym motorem zmian w mieście. Sukces miasta zależy od intelektualnych i kreatywnych umiejętności mieszkańców. Wrocław potrzebuje dostępu do różnorodnej wiedzy, wzmocnienia współpracy multidyscyplinarnej, know-how; połączenia potencjału nauki, sztuki, lokalnych społeczności

¹⁸ *Thematic residency: culture of permanence*, <http://www.arc-artistresidency.ch/en/news/news-detail/thematic-residency-culture-of-permanence> [dostęp: 10.11.2016].

i eksperymentu; dialektycznej syntezy przeszłości i przyszłości, zarówno w readaptacji na cele kulturalno-oświatowe zabytkowych budynków, jak i w edukacji (w kontekście czerpania doświadczeń i powrotu do tradycji), kulturze i tożsamości. W dobie rywalizacji miast skuteczne wykorzystanie lokalnego potencjału stanowić będzie wyznacznik konkurencyjności. Wrocławowi przyszłości należy życzyć odwagi do przekraczania granic. I pokory dla porażek, które również są drogą rozwoju.

Teraz wyzwaniem dla miasta i jego mieszkańców jest „spojrzenie w przyszłość i odważne poszukiwanie nienaśladowczego wariantu nowoczesności”¹⁹.

¹⁹ Czaplński P., *Zbyt późna...*, op. cit., s. 25.

Scenariusz 2:

Najlepsze i najpiękniejsze w Europie miasto-ogród

Wioletta Wrona-Gaj

...→ Wizja 2: Najlepsze i najpiękniejsze w Europie miasto-ogród

Koncepcja miasta ogrodu została opisana przez Ebenezera Howarda w 1898 r. w jego dziele „Miasta – ogrody przyszłości”. Autor popularyzował ideę sielankowego miasta satelickiego, oddalonego od centrum, opartego na kształcie okręgu z wpisanymi weń geometrycznymi, odrębnymi strefami zróżnicowanych funkcji oraz dużym udziałem zieleni (w tym centralnie położonym parkiem). W mieście E. Howarda mieszkańcy mieli dostęp zarówno do pracy, jak też usług, swych domostw i rekreacji. Koncepcja ta była odpowiedzią na rozrastające się chaotycznie metropolie, rok rocznie wzrastające dzięki kapitałowi rozwijających się zakładów przemysłowych oraz na odwieczną tęsknotę mieszkańców przeludnionych miast za naturą, harmonią i pięknem. Miasto w takim kształcie w założeniu miało być dostępne również dla klasy robotniczej, będąc miejscem jednocześnie tanim i przyjaznym.

Idea miasta-ogrodu wywarła ogromny wpływ na historię planowania miasta na całym świecie. Podlegała licznym przeobrażeniom i nawiązaniom w urbanistyce i tworzeniu miejskiej tkanki od ponad 100 lat, inspirując po dziś dzień. W niemieckim Breslau, w oparciu o jej wytyczne, powstały osiedla takie jak Sępolno czy Karłowice, gdzie zieleń sąsiaduje i przenika się z zabudową mieszkalną w symetrycznej, pozbawionej chaosu siatce ulic. Echa wizji E. Howarda widoczne są też na Biskupinie, na wrocławskiej Wielkiej Wyspie.

Po latach planowania miasta, jego odbudowy po zniszczeniach wojennych, budowy gospodarki i ekonomii w Polsce demokratycznej, co w ostatnich dziesięcioleciach wpłynęło na dezurbanizację stolicy Dolnego Śląska – koncepcja miasta-ogrodu jawi się nam dziś niezwykle atrakcyjnie, część jej założeń nie traci na aktualności. W zatłoczonym współczesnym Wrocławiu, którego mieszkańcy ogromną ilość czasu spędzają w swych samochodach i komunikacji publicznej na codziennych dojazdach do pracy, szkoły, domu – wyrasta na nowo potrzeba kontaktu i bliskości z naturą, choćby tą w miniaturze, obecną tuż obok naszych osiedli i domostw. Jak pokazują badania zgromadzone na potrzeby „Foresightu Społecznego – Wrocław 2036/2056” – zieleń zdominowała nasze pragnienia. Dla 63,2% ankietowanych zieleń stanowi istotny element miasta, 55,9% mieszkańców wskazało wysoką jakość powietrza jako ważny aspekt, a 55,2% widzi potencjał w minimalnie obecnie użytkowanych rzekach i nabrzeżach wrocławskich. Równocześnie wygenerowana została wizja zielonego, proekologicznego Wrocławia, w którym ważną gałęzią produkcji stanie się sektor przetwórstwa żywności, prężnie działać będzie klaster żywnościowy, co również przełoży się na większą liczbę studentów nauk przyrodniczych, z których miasto będzie słynąć.

Czy Wrocławowi brakuje zieleni? Wydawać by się mogło, że nie. Mamy liczne parki, skwery, ogródki działkowe. W 2008 r. nasze miasto ogłoszono nawet najbardziej zielonym miastem w Polsce, co jednak mocno różni się z prawdą: brakuje polity-

ki nasadzeń, a centrum miasta jest prawdziwą pustynią. Zieleń – rozumiana jako grunty leśne, parki, zieleńce, promenady, bulwary, ogrody botaniczne i zoologiczne, cmentarze, ogródki działkowe oraz zieleń towarzysząca na ulicach, przy budynkach i w strefach przemysłowych – pokrywa jedynie 12% miasta, czyli na każdego mieszkańca przypada jedynie 20 m² zieleni. Najbardziej zielone miasta: Gdynia, Katowice, Szczecin mogą się poszczycić trzy- i czterokrotnie wyższym współczynnikiem. Nie dziwi więc fakt, że odczuwamy na co dzień brak zieleni – na jednego mieszkańca Wrocławia przypada mniej niż dwa drzewa!

Jesteśmy coraz bardziej *eko*. 45,2% z nas wskazuje politykę proekologiczną jako jeden z priorytetów dla miasta. Szacunkiem obdarzamy historię, na sercu leży nam estetyka i praca społeczna – 44,9 % z nas uważa, że rewitalizacja powinna być priorytetem w przyszłych działaniach, mimo że podobna polityka prowadzona jest już w mieście od lat. Zauważamy wagę ogródków działkowych oraz magazynowania wody deszczowej, zaś na rzecz transportu publicznego jesteśmy skorzy ograniczyć ruch samochodowy.

Wrocławianie stają się stopniowo coraz bogatsi, jednak jakość życia, choć i tak wysoka, pomiędzy 2013 a 2015 r. się pogorszyła – jesteśmy coraz bardziej zestresowani, spada nasza sprawność fizyczna, nadal istnieje problem patologii społecznej¹. Nasze dzieci sporą część czasu spędzają w samochodach i komunikacji, poruszając się pomiędzy szkołą i zajęciami dodatkowymi. Jak pokazują badania przeprowadzone wśród najmłodszych² – dzieci marzą o teleportacji i zabawie na świeżym powietrzu.

Wszystkie te czynniki wpłynęły na powstanie koncepcji Wrocławia miasta-ogrodu, będącego echem sielankowego miasta E. Howarda sprzed ponad 100 lat, jednak dalece bardziej ekologicznego, intensywnie rozwijającego się i bliskiego wszystkim mieszkańcom. Przyciąga sama koncepcja ogrodu jako miejsca spotkań w zasięgu ręki – otwartego i różnorodnego, stanowiącą wspólną przestrzeń, wspólne dobro, o które należy dbać. Wrocław nadal pozostaje miastem spotkań, jednak wchodzi na bliższy każdemu mieszkańcowi poziom, odpowiadający naszym codziennym pragnieniom. Na przeciw tym uczuciom wychodzi miasto-ogród Wrocław.

Miasto zieleni i krajobrazu, miasto nad rzekami

Miasto spotkań – pełne wydarzeń kulturalnych, sztuki, możliwości, będące siedzibą wielu wyższych uczelni, wyróżniające się otwartością i wielokulturowością, kojarzone z tolerancją przez ostatnie lata bardzo mocno umocniło swą markę. Wraz z poprawą sfery wizualnej i licznymi remontami substancji zabytkowej wypiękniło, zaś kapitał, który do siebie przyciąga zapewnia Wrocławowi jedną z najniższych stóp bezrobocia w kraju. Dziś oczekiwania mieszkańców podążają ku poprawie własnej codzienności.

Nie dziwi, cieszący się w badaniach największą ilością głosów, postulat dotyczący wprowadzenia większej ilości zieleni: w budżecie obywatelskich sprzed dwóch lat, sprzed roku i w tegorocznym dominują projekty mające na celu zalesienie nieużytkowanych terenów oraz rewitalizację terenów zielonych już istniejących. Ważne dla mieszkańców stało się zlokalizowanie siłowni na świeżym powietrzu, powstanie parków rekreacyjnych i parków zabaw dla dzieci, zainteresowano się terenami położonymi nad dopływami Odry, np. w Dolinie Ślęzy. Jak pokazują badania przeprowadzone w ramach prac nad „Strategią Wrocław 2030” – mieszkańcom miasta brakuje zieleni w małych odległościach 5–15 minut od ich miejsca zamieszkania. Za zielenią najsilniej optowali mieszkańcy dzielnic i osiedli pozbawionych większych skwerów i parków, m.in. Borka, Widawy, jak też intensywnie rozbudowywanych terenów, takich jak Lipa Piotrowska i Poświętne. Ciekawy przykład stanowią Świniary, Sołtysowice czy Nowy Dwór posiadające rozległe areale, które jednak nie są zagospodarowane.

Z zielenią ściśle wiąże się także malowniczy nadrzeczny krajobraz miasta, z licznymi mostami i kładkami, taflą wody wpisaną w historyczną i nowszą zabudowę. Ruchowi „odwracania się przodem do rzeki”, jednoczeniu się wszystkich podmiotów od lat działających na Odrze i jej dopływach (widocznego choćby w powstaniu Wrocławskiego Forum Rzecznego w 2015 r.) sprzyja polityka przywrócenia żeglugi śródlądowej lansowana i dofinansowywana od 2015 r. przez rząd Polski. Oczekiwania mieszkańców Wrocławia wydają się mieć również w tym obszarze realny wymiar.

Spoglądając na odpowiedzi ankietowanych w ramach Foresightu Społecznego – Wrocław 2036/2056 oraz Wrocławskiego Forum Zieleni czy na głosy pojawiające się na konsultacjach Wrocławskiego Forum Odry – realnym wydaje się zrównoważone i sukcesywne zwiększanie terenów zielonych, zwłaszcza w obrębie osiedli, nie zaś całych dzielnic, przy jednoczesnym zadbaniu o wyeksponowanie wrocławskich rzek i wprowadzenie w te naturalne ekosystemy miejsc do zabawy z dziećmi, nowoczesnych siłowni na świeżym powietrzu, oświetlenia. Proces, w którym nabrzeża Odry wykorzystywane są jako przestrzenie rekreacyjne, z plażami w wyznaczonych obszarach, już się rozpoczął. Kolejnym krokiem może być harmonijne zatopienie całego miasta w zieleni. Drzewa i krzewy mogą wypełnić szczelnie każdą wolną przestrzeń pomiędzy istniejącą zabudową, zaś wzdłuż chodników i ulic (również zastępując część istniejących, szerokich traktów komunikacji pieszej) pojawić się mogą krzewy, drzewa, roślinność polna. W gęstej zabudowie centrum, wśród kwartałów kamienic i powojennych plomb, koniecznym zabiegiem wydaje się zazielenienie podwórek – prowadzenie nasadzeń, zastąpienie placów pokrytych żwirem i piaskiem, szczególnie w rejonie Przedmieścia Oławskiego, zielonymi dziedzińcami z placami zabaw pełnymi roślinności. Całość dopełnić mogą niewielkie sady: jabłonie, czy grusze, których owoce mogliby zbierać wszyscy mieszkańcy. Skwery na podwórkach powinny być przy tym odgródzone zielonymi szpalerami od jasno wydzielonej przestrzeni parkingowej. Działania

¹ *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*, J. Czaplirski, T. Panek (red.), Warszawa 2015.

² Badania przeprowadzone w ramach projektu „Foresight Społeczny – Wrocław 2036/2056”.

w podwórzach historycznej zabudowy będą jednak miały sens tylko wtedy, gdy wiązać się będą z kontynuacją i rozszerzeniem planów rewitalizacji miasta – zarówno pod względem społecznym, jak też wizualnym czy remontowym.

We współczesnym Wrocławiu jednym z większych problemów jest brak zieleni i jakiegokolwiek infrastruktury rekreacyjnej, placów zabaw czy siłowni na świeżym powietrzu na terenach rozwijających się, poddanych intensywnej zabudowie deweloperskiej. W gestii miasta pozostawać może odpowiednie gospodarowanie działkami w takich newralgicznych obszarach – przykładowo narzucające ich właścicielom w przypadku budowy kompleksów wielorodzinnych przekraczających 1000 mieszkań na 3 km² stworzenie publicznej strefy zielonej wraz z przestrzenią dla dzieci i rekreacji dla dorosłych wielkości minimum 2 km² lub też przeznaczenie jednej z działek należących do gminy na ten właśnie cel.

Potencjał drzemie w linii nabrzeżnej, w wałach i zieleni wokół nich: okalają miasto, tworzą niekończące się ciągi spacerowe i rowerowe. Swój seminaturalny charakter zachować powinna Bystrzyca i Widawa, podobnie jak Ślęza. W przyszłości warto byłoby się zastanowić nad wcielaniem w życie prawa o wolnym przejściu wzdłuż wody płynącej – działki prywatne nie powinny już dłużej uniemożliwiać dojścia do rzek. Gdzie tylko będzie to możliwe z uwagi na przepisy przeciwpowodziowe i żeglugowe – dokonywać można nasadzeń, dzięki czemu pas wzdłuż wrocławskich rzek przypominać będzie zielone płuca miasta. To w ich pobliżu można zlokalizować siłownie na świeżym powietrzu. Prawdopodobnym wydaje się też wzrost na rzece infrastruktury rekreacyjnej, wprost graniczącej z żegluga transportową. Głównym punktem wypełnionym przystaniami kajakarskimi, marinami, ośrodkami wioślarskimi stać może się Śródmiejski Węzeł Wodny, od początków XX w. porzucony przez regularną żeglugę. Jest to też dobry obszar na powrót do pomysłu kontynuacji tradycji niemieckiego Breslau z jego pływalniami bezpośrednio nasadzonymi na Odrę.

Ważną funkcję pełnić mogą ogródki działkowe – cieszące się niegasnącą popularnością. Zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców w przypadku ich likwidacji miasto powinno je zastępować kolejnymi zielonymi terenami, zaś na tych już istniejących stwarzać możliwości budowy przestrzeni wspólnych, m.in. na opuszczonych działkach.

Miasto-ogród Wrocław stanowić może interesujący projekt: stać mogłoby się nową koncepcją urbanistyczną, społeczną i gospodarczą, z uwagi na fakt, że nie dotyczy dzielnicy czy osiedla od podstaw zbudowanego za centrum właściwego miasta, lecz stanowi metamorfozę przemian wewnątrz istniejącej, skomplikowanej siatki wzajemnych miejskich relacji. Szansą dla miasta okazać by się mogły wszelkie inwestycje w zielen, szczególnie w śródmieściu, gdzie pustych działek jest dziś coraz mniej. Z uwagi na zróżnicowane podłoże, na którym może wyrosnąć miejski ogród – przyjmować on będzie różne postacie i funkcje, fascynując różnorodnością. W miejscach,

gdzie szczególnie trudno o wygospodarowanie dodatkowej przestrzeni, zielone enklawy powinny pojawić się na dachach budynków. Z biegiem lat zapewne zjawisko to stanie się normą.

Miasto ekologiczne

Ekologia mocniej jeszcze niż dziś zostanie zakotwiczona już na etapie edukacji podstawowej. Nic nie stoi na przeszkodzie, by politykę zielonego miasta wprowadzić do szkół. Jak pokazują badania³: dzieci chciałyby sadzić we Wrocławiu własne drzewa, zaś przy szkole hodować zwierzęta i rośliny, co doskonale wpisuje się w koncepcje miasta-ogrodu. Młodzież i dzieci nie tylko zauważają korzyści płynące z posiadania własnego ogrodu, lecz także zalety pracy nad wspólnym dobrem, zalety przebywania i pracy we wspólnocie rówieśników.

Popularnym tematem w czasach zmian klimatycznych i pojawiających się susz stało się gromadzenie wody deszczowej, jej magazynowanie i powtórne uzdatnianie. Zastosowanie zbiorników retencyjnych wody deszczowej, np. w obszarach zielonych czy na dachach budynków, wydaje się być tylko kwestią czasu. Inwestując w nie stopniowo do 2036 r., podobnie jak w koryta uliczne odprowadzające deszczówkę do zbiorników, władze Wrocławia mogą liczyć na spore oszczędności i splendor miasta przyszłości. Do 2056 r. podobne rozwiązania staną się normą w wielu polskich miastach.

Wybiegając naprzeciw potrzebie czystego powietrza sami mieszkańcy dziś deklarują, że popierają kolejne niedogodności związane z poruszaniem się po centrum samochodami na rzecz rozwoju transportu publicznego. Władze miasta mogą wspierać takie działania poprzez budowę zielonych obwodnic rowerowych Wrocławia, czy intensyfikację prac nad ekologicznym, napędzanym bateriami słonecznymi tramwajem wodnym. Od kilku lat jednostka taka z powodzeniem funkcjonuje w Bydgoszczy, tramwaje pojawiają się w kolejnych miastach, choć to właśnie we Wrocławiu – Wenecji północy – rozwiązanie to może przynieść realne odciążenie ruchu drogowego. Gdyby miasto zainwestowało w odpowiednią infrastrukturę, pomogłoby kolejnym mieszkańcom zrezygnować z użycia samochodu w drodze do pracy i szkoły.

W roku 2036, przy obecnych tendencjach, część ruchu tranzytowego powinna też ustąpić miejsca żegludze śródlądowej, w poważnym stopniu odciążającej środowisko naturalne. Wrocław ma okazję pełnić funkcję portu logistycznego, w którym część towarów będzie ładowana na samochody ciężarowe czy do pociągów. Doskonałą lokalizację zapewnić by mógł dawny port Popowice lub zbudowany od podstaw nowy port skomunikowany z obwodnicą autostradową.

Rośnie świadomość niepotrzebnego zużycia energii elektrycznej (i ochrony krajobrazu równocześnie). Zgodnie z tą tendencją w kolejnych latach zmniejszy się ilumi-

³ Badania przeprowadzone w ramach projektu „Foresight Społeczny – Wrocław 2036/2056”.

nacja związana z billboardami reklamowymi, które zaczną znikać z elewacji budynków i przedmieść miasta, nocne oświetlenie (sterowane elektronicznie, zależnie od pory nocnej) poza ciągami komunikacyjnymi i rekreacyjnymi dotyczyć będzie jedynie wybranych zabytków.

Przetwórstwo spożywcze i nowy ośrodek kształcenia przyrodniczego

Jak pokazały restrykcje handlowe i gospodarcze wobec Rosji, wprowadzone dwa lata temu przez Unię Europejską, oraz podążające za nimi zmiany w eksporcie polskich owoców i warzyw, szczególnie jabłek – w Polsce nadal brakuje prężnie działającej gałęzi przetwórstwa spożywczego, również tego w mikroskali. Miasto-ogród Wrocław, przepełnione ogródkami działkowymi i zielenią, popierające ideę samowystarczalności, mogłoby na tym skorzystać, wprowadzając dogodne warunki dla firm zajmujących się zarówno przetwórstwem, jak też zielenią czy kwiatami. Dogodne warunki dla miejskiego rolnictwa, przede wszystkim nie krępujące go, umożliwiałyby uzupełnienie oferty już istniejącej. W związku z powyższym Wrocław stałby się idealnym miejscem dla klastrów żywieniowych, łączących siły naukowców i przedsiębiorców, wprowadzających innowacyjne rozwiązania w branży. Klastry te z kolei przyciągać będą jak magnes młodych naukowców oraz studentów kierunków przyrodniczych, biotechnologicznych i spożywczych, z których Wrocław może zasłynąć w 2036 r.

Warto rozważyć, w związku z powolnym odradzaniem się żeglugi śródlądowej, reaktywację Technikum Żegluga Śródlądowej kształcącej młodych bosmanów i pracowników transportu rzeczno-jezdnego. Jeśli śródlądowe drogi wodne Polski ponownie na dobre zagospodszą w Polskiej gospodarce, szkoła ta, mająca we Wrocławiu swe długoletnie tradycje, skupiałaby specjalistów z całej Polski.

Ogród jako remedium

W dobie zmieniającej się sytuacji geopolitycznej w Europie i na świecie narastają konflikty społeczne i narodowościowe, narasta też kryzys wartości. Trend ten będzie się utrzymywał w kolejnych latach, zmieniając oblicze nas wszystkich i świata, w którym żyjemy. Wrocław słynął ze swej otwartości i tolerancji, zaś koncepcja miasta-ogrodu pozostaje z tą ideą spójna. Wydaje się, że inwestycje w zielone przestrzenie na każdym wrocławskim osiedlu i rozszerzenie wspólnych przestrzeni publicznych zbliżą do siebie mieszkańców, jednocząc ich ze sobą. Nie można jednak doprowadzić do niezrównoważonego rozwoju poszczególnych dzielnic: sytuacja taka mogłaby zaostriżyć konflikty między grupami je zamieszkującymi, a w skraj-

nym przypadku doprowadzić do powstania gett. Gdy mowa o konfliktach aksjologicznych, warto posługiwać się symboliką ogrodu – wspólnego dobra i miejsca ukojenia, gdzie wszyscy razem, pracując i odpoczywając, jesteśmy sobie równi.

Rosnąca rola kobiet

Choć rola kobiet w historii zawsze była silna, aczkolwiek często zakulisowa, w ostatnich latach zaobserwować można ich stopniowe i konsekwentne pięcie się w górę, szczególnie w obszarze zarządzania i polityki. Można przypuszczać, że także w kontekście interesującej nas wizji miasta przyszłości będą miały decydującą rolę, na równi z mężczyznami. Z całą pewnością okażą się stroną mediacyjną w przypadku wszelkich konfliktów, starając się wprowadzić równowagę i odpowiedni rozkład sił.

Rosnąca rywalizacja między miastami

W czasach rosnących napięć jednym ze stałych trendów pozostaje rywalizacja między ośrodkami miejskimi. Wizja miasta-ogrodu przepełniona jest nadzieją, posiada innowacyjne elementy, które w trudnych czasach mogą przyciągać inwestorów i nowych mieszkańców. Jeśli władze miasta chciałyby wzmocnić ten efekt, mogą skierować swoje działania na nowe tory. Sama idea zielonego miasta jednak nie wystarczy, w tej materii wyprzedziły nas inne jednostki administracyjne. Zachęcać możemy jednak jakością i innowacyjnością.

Po pierwsze, Wrocław wyróżniać będzie nie tylko zieleń, lecz też infrastruktura nadrzeczna, z uwagi na ukształtowanie naturalne, najbogatsza ze wszystkich dużych ośrodków miejskich w kraju. Wyjątkowość oferty do 2036 można by zbudować w oparciu o rozwój infrastruktury związanej z żeglugą zarówno towarową, jak i pasażerską po Odrze i innych rzekach, to jest budowę odpowiednich ogólnodostępnych przystani dla małych i dużych jachtów, wyposażonych w dostęp do prądu, wody, możliwość zrzucenia ścieków i śmieci, skorzystania ze sklepów czy dodatkowej rozrywki. Od kilku lat rośnie zainteresowanie naszych zachodnich sąsiadów szlakami śródlądowymi Śląska, jednak statki wycieczkowe nie mają możliwości wpłynięcia i pobytu w mieście. Jedną z ważnych baz mógłby się stać dawny port miejski przy ulicy Kleczkowskiej, po przeprowadzeniu odpowiedniej rewitalizacji.

Wrocław może także rozszerzyć koncepcję miasta ekologicznego, kierując się wszelkimi nowinkami w tej branży. W roku 2056 prawdopodobnie wiele nowych budynków, jeśli nie wszystkie, wyposażone będzie w odnawialne źródła energii, elewacje i dachy pochłaniające wodę deszczową, zapewniające naturalną klimatyzację.

zację i przetwarzanie energii słonecznej na energię elektryczną. A gdyby Wrocław stał się inicjatorem i promotorem podobnych inwestycji w obrębie miasta już w najbliższych latach?

Policentryzacja miasta i rozwój aglomeracji

Wśród utrzymujących się trendów rozwoju miasta ciekawy wpływ może mieć tendencja dążąca do policentryzacji miasta, w którym mieszkańcy poszczególnych osiedli swoje życie będą skupiać bardziej w obrębie własnego terytorium. Tradycyjna koncepcja miasta-ogrodu jest bardziej inspiracją niż bezpośrednim przerysowaniem układu geometrycznego Howarda, skądinąd niemożliwego do osiągnięcia z uwagi na istniejącą zabudowę. Wraz z rosnącą samodzielnością osiedli i wytwarzaniem się kolejnych, lokalnych centrów zapewniających część funkcji miejskich, takich jak usługi czy handel, w mieście 2036 r. mają szansę powstać liczne struktury ciężące ku historycznemu centrum, przypominające opisane przez Jane Jacobs „koralowce” – żywotne, wielofunkcyjne dzielnice dające i dom, i pracę, i rozrywkę, skrzyżowane z ekologicznymi habitatami przepelnionymi udogodnieniami ekologicznymi. Wzrośnie wówczas znaczenie Rady Osiedla i poczucie wspólnoty w obrębie jednostek. Miasto będzie przyjemniejszym i bardziej sielankowym miejscem do życia, jednak w przypadkach wzmożonego kryzysu układ ten prowadzić może do zamykania się poszczególnych osiedli i walkę wewnętrzną o wpływy. Podobnie jak w przypadku konfliktu o podłożu aksjologicznym – tendencja policentryzacji miasta może doskonale wyróżnić Wrocław w 2036 r. na mapie Polski lub doprowadzić do jego poważnych problemów strukturalnych, działań separatystycznych, jeśli sytuacja w całym kraju przestanie być stabilna. By temu przeciwdziałać, należałoby pamiętać o zrównoważonym rozwoju poszczególnych jednostek i ich zróżnicowaniu, wzajemnych zależnościach.

Program Wrocławia – estetycznego i żywotnego miasta-ogrodu – wyrasta z potrzeby zwiększenia terenów zielonych w mieście, jednak stanowi koncepcję odpowiadającą wielu innym pragnieniom mieszkańców miasta, związaną z wypoczynkiem, spędzaniem czasu wolnego, codziennym życiem po godzinach pracy. Wydaje się być konkurencyjną opcją również dla mieszkańców innych polskich miast, opartą na ekologii i tworzeniu zielonych mikro-centrów, jednostek administracyjnych, z wyraźnym zwrotem ku rzekom spajającym poszczególne tereny. Czy tak będzie wyglądał Wrocław w 2056 r.? Jest to możliwe.

Bibliografia

Wrocławskie Forum Zieleni, *Konsultacje społeczne Nowego Studium i strategii Wrocław 2030*, <http://www.slideshare.net/Wroclaw/konsultacje-spoeczne-nowego-studium-i-strategii-wrocaw-2030> [dostęp: 28.II.2016].

Foresight Społeczny Wrocław 2036/2056 – wyniki ankiet, http://forsajt.pl/Strona_g%C5%82%C3%B3wna [dostęp: 14.II.2016].

J. Pluta, *Mieszkańcy na temat bieżącej oceny potencjału Wrocławia i strategii rozwojowych miasta. Prezentacja wyników badań nad założeniami Strategii Wrocław 2030*, <http://www.wroclaw.pl/strategia-rozwoju-wroclawia-2030/files/Wroclaw-2030-prezentacja-media-3.pdf> [dostęp: 28.II.2016].

Wrocławskie Forum Odry: *Jak Wrocław i wrocławianie mogą wykorzystać Odrę?*, <http://www.wroclaw.pl/strategia-rozwoju-wroclawia-2030/wroclawskie-forum-odry> [dostęp: 14.II.2016].

Scenariusz 3:

Dolina Krzemowa Europy Środkowej

Piotr Szymański

...→ Wizja 3: Dolina Krzemowa Europy Środkowej

Współczesna Dolina Krzemowa narodziła się ze specyficznego połączenia sektora publicznego i prywatnego. Sektor publiczny otworzył perspektywę konkurencyjności prywatnych firm o realizację zleceń na technologie dla wojska. Nie był to jednak system dotacyjny, znany z warunków europejskich, a rozwiązanie oparte na relacji rynkowej. Kluczem było jednak odejście od wcześniejszej doktryny, w której jedynie dużym ośrodkiem badawczym udawało się zdobyć wystarczające finansowanie od państwa i zlecenia od wojska, by móc wytworzyć nowe technologie. Dziś możemy przyglądać się temu samemu mechanizmowi np. w branży kosmicznej w przypadku firmy SpaceX.

Ten rodzaj stymulowania popytu wymagał jeszcze dopracowania podaży. W Dolinie Krzemowej popyt ten był możliwy dzięki zaangażowaniu się prywatnego kapitału współpracującego z prywatnymi i publicznymi uczelniami w tworzenie przestrzeni i środowiska do inkubacji. Kluczową postacią był tutaj prof. Frederick Terman. Jak wspominają autorzy rysu historycznego Doliny Krzemowej: „Terman widział, że milionowe granty dla naukowców z MIT niewiele pomogły tej uczelni. Postanowił spróbować działać w innym modelu. Postanowił, że zamiast zamkniętych ośrodków będą powstawały firmy, konkurujące o zlecenia dla wojska. By ułatwić im życie, stworzył w 1951 roku park technologiczny obok uczelni. Co więcej, zachęcał badaczy ze Stanfordu do zakładania firm i pracy w firmach. To miało pomóc w ich karierze naukowej, a nie być dla niej alternatywą”.

W ten sposób Dolina Krzemowa ewoluowała jako przestrzeń, w której publiczne środki dysponowane w modelu budującym konkurencyjność pozwoliły na stworzenie środowiska naukowo-przedsiębiorczego. Z tego środowiska z czasem wyrosła kultura budowania, relacje oparte na zaufaniu, a zysk prywatnych firm – zakumulowany z zamówień publicznych – umożliwił rozwój kolejnych technologii wypracowywanych w tejże społeczności.

Myśląc zatem o mieście jako o Dolinie Krzemowej, w zakresie rynku miejskiego, w początkowym etapie trzeba mieć przed oczami następujące istnienie następujących zjawisk:

- podmiotu publicznego, który za pomocą rynkowej – a nie dotacyjnej – zachęty finansowej – tworzy popyt na produkty/usługi oferujące rozwiązania problemów miejskich – konstruowane przez startupy;
- prywatnych inwestorów, którzy – we współpracy z podmiotem publicznym, ale nie za jego pieniądze – tworzą przestrzeń i kulturę, w której mogą powstawać i rozwijać się startupy tworzące rozwiązania problemów miejskich;
- mentorów, którzy potrafią wspierać startupy miejskie oraz rozwijać ich kluczowe parametry funkcjonowania – marketing, sprzedaż, projektowanie produktu, technologiczne wsparcie, kontakty do nowych rynków itd.;

1 J. Migdał, *Historia Doliny Krzemowej*, http://www.deltami.edu.pl/temat/roznosci/2012/06/29/Historia_Doliny_Krzemowej/ [dostęp: 27.II.2016].

- prywatnych inwestorów wysokiego ryzyka, którzy skłonni są finansować skalowanie startupów;
- odpowiednich kultur funkcjonowania środowiska naukowego, które byłoby skłonne angażować się w startupy miejskie, jak również kształcić kadry, które mogłyby być tychże startupów pracownikami.

Dolina Krzemowa Europy Środkowej: miasto zapleczem programistycznym i koncepcyjnym dla publicznych e-usług z prototypowymi wdrożeniami w samym Wrocławiu

W roku 2016 Wrocław chce być miastem zasobnym po to, by móc inwestować w jakość życia. Nowi mieszkańcy oczekują rewitalizacji miejskich kamienic, rozwoju mieszkalnictwa komunalnego i budownictwa społecznego. Na wiodących pozycjach w badaniach preferencji znajdują się dbałość o zieleni i otoczenie przyrodnicze miasta, dobra komunikacja zbiorowa czy funkcjonalna przestrzeń publiczna.

Te pro-miejskie postulaty wymagają wzrostu nakładów finansowych, które trudno uzyskać w oparciu o ściąganie międzynarodowych korporacji, nierzadko zwolnionych z podatków w strefach ekonomicznych, rozciąganych na pojedyncze kwartały Wrocławia. Nic więc dziwnego, że wzrost oczekiwań co do jakości życia mieszkańcy łączą z wizją miasta zasobnego i przedsiębiorczego.

Taki Wrocław – miejski, wygodny do życia – przyciągać miałyby przedsiębiorców i startupowców na podobnych zasadach, jak robią to dziś inne miasta Europy, np. Londyn, Berlin, Paryż czy okrzyknięty europejską stolicą startupów² – Tallin. Wśród najbardziej pro-startupowych miast Europy³ znajdziemy u końca 2016 roku nie tylko wielkomiejskie stolice, ale także Barcelonę czy Mediolan – miasta od lat znane z łączenia miejskości i wysokiej jakości życia z otoczeniem przemysłowym.

Wrocław w 2016 roku jest polską stolicą szeroko pojętego przemysłu ICT – zarówno jeśli chodzi o globalnych graczy (np. Nokia), jak i lokalnych czempionów (REC Global, SMT Software, Techland czy Neurosoft). Oprócz tego w mieście obecne są również fabryki i centra rozwojowe takich firm jak 3M, Bombardier, Hasco-Lek – od przemysłu chemicznego po maszynowy. Dynamiczny rozwój obserwujemy również we wrocławskich parkach technologicznych i przemysłowych.

Obok wrocławskiego przemysłu rozwija się również sektor usług – globalne firmy finansują budowę przestrzeni biurowych pod centra wiedzy i usług wspólnych. Znajdziemy we Wrocławiu oddziały takich firm jak McKinsey, E&Y czy BNY Melon.

Jednocześnie Wrocław oddał palmę pierwszeństwa rozwojowi startupów Warszawie i Krakowowi – to w tych miastach powstają największe skupiska startupów w Polsce, tam otwierają się finansowane z prywatnych środków inkubatory przedsiębiorczości (jak np. Founder Institute, Google Campus Warsaw czy Innovation Nest). W prze-

ciwieństwie do inkubatorów finansowanych ze środków unijnych – w prywatnych przestrzeniach nie tylko można wynająć przestrzeń biurową, ale przede wszystkim można spotkać się żywą kulturą przedsiębiorczości, wiedzą o tworzeniu i skalowaniu biznesu, a także kontaktami do potencjalnych inwestorów na różnym etapie rozwoju przedsiębiorstwa. Dzięki ściąganiu prywatnych środków Warszawa w roku 2016 pokonała Zurych w rankingu największych hubów startupowych Europy.

Wedle raportu Startup Poland⁴ o stanie polskich startupów u progu 2015 roku, wrocławskie startupy stanowiły tylko około 7% polskich startupów ustępując zdecydowanie miejsca dwóm byłym stolicom Polski. Z kolei Raport z badania wpływu dynamiki rozwoju środowiska startupowego na rozwój gospodarki lokalnej Wrocławia stwierdza zaś, iż Wrocław stał się ośrodkiem peryferyjnym w stosunku do kluczowych centrów grawitacji startupowej w środowisku krajowym – rozumianym jako wschodzący rynek, który cały czas jest na etapie definiowania swojego wizerunku i kluczowych przewag konkurencyjnych.

Ten sam raport potwierdza powyższe diagnozy wskazując, że „mieście nie odbywa się żadne z czołowych w Polsce wydarzeń startupowych jak również zauważa brak zlokalizowanych we Wrocławiu dużych funduszy inwestycyjnych działających w obszarze wysokiego ryzyka”.

Według tego raportu duża liczba ośrodków innowacji, inkubatorów przedsiębiorczości i podobnych instytucji otoczenia biznesu nie pełni roli stymulowania rozwoju środowiska startupowego. Autorzy raportu stwierdzają, że „większość tych inicjatyw nakierowane jest na budowę wiedzy w zakresie podstaw przedsiębiorczości lub dostarczenie powierzchni biurowej, nie zapewnia niezbędnej infrastruktury technicznej oraz nie angażuje lokalnego biznesu, ani nie oferuje unikalnej wartości dodanej z marginalnym dostępem startupów do działań networkingowych lub dostępu do doświadczonych mentorów czy też inwestorów”.

Raport Deloitte podnosi podobne kwestie, szczególnie uwypuklając problemy związane z finansowaniem rozwoju startupów oraz brakiem należytego wsparcia instytucjonalnego:

„Finansowanie startupów w polskim ekosystemie jest relatywnie słabo rozwinięte. Głównymi źródłami finansowania działalności startupów w Polsce są środki własne i pieniądze pochodzące z bieżącej działalności. Wynika to z niskiego poziomu oszczędności w gospodarce, niewielkiej liczby aniołów biznesu i funduszy venture capital oraz braku zachęt fiskalnych do inwestowania w startupy”.

„Otoczenie instytucjonalne startupów w Polsce jest umiarkowane, choć nierównomiernie rozwinięte. Samorządy lokalne podejmują wysiłki na rzecz rozwoju środowiska startupowego, ale ich działania często nie są skoordynowane i nie mają charakteru długofalowego. Współpraca jednostek naukowych i biznesu jest oceniana nisko, gdyż brakuje jasnych i przejrzystych zasad współdziałania, a zachęty do współpracy nauki i biznesu nie są wystarczająco skuteczne”.

² T. Cheshire, *Europe's hottest startup capitals: Tallinn*, <http://www.wired.co.uk/article/tallinn> [dostęp: 27.II.2016].

³ T. Ohr, *Top 15: Europe's biggest startup hubs in 2016*, <http://www.eu-startups.com/2016/06/top-15-europes-biggest-startup-hubs-in-2016/> [dostęp: 27.II.2016].

⁴ Skala, E. Kruczkowska, M.A. Olczak, *Polskie startupy. Raport 2015*, http://startuppoland.org/wp-content/uploads/2015/10/Startup-Poland_raport_2015.pdf [dostęp: 27.II.2016].

Droga rozwoju

Jak zatem, w obliczu tak negatywnych warunków początkowych w roku 2016, zyskałby Wrocław szansę wytworzenia do 2036 roku swoistej kultury miejsca w oparciu o firmy konkurujące o usługi miejskie?

W efekcie poprawnej diagnozy problemów Urząd Miasta podjął działania na rzecz zmiany negatywnej sytuacji. Zaczęło się od współpracy z istniejącymi startupami we Wrocławiu, a także zmiany kultury wewnątrz urzędu. Kolejne jednostki miejskie zaczynały relacje z młodymi wrocławskimi firmami działającymi w ich obszarze odpowiedzialności, urzędnicy zabierali przedstawicieli tych firm na podróże studyjne i zapraszali ich na wydarzenia związane z obszarami ich działalności. Dla pracowników urzędu i spółek miejskich codziennością stało się rozwiązywanie problemów we współpracy z lokalnymi startupami. Urzędnicy nie tylko uznają zbieranie i otwieranie danych za naturalne, lecz także nauczyli się zarządzać swoimi zadaniami w oparciu o dane, które zbierają, co doprowadziło do zastąpienia mikrozarządzania miastem przez wąską grupę menedżerów i polityków najwyższego szczebla bardziej profesjonalną strukturą służby cywilnej.

Miasto, tak jak dawniej, potrafiło przyciągać duże korporacje. Zaczęło zwabiać inwestorów, którzy stworzyli we Wrocławiu, finansowany głównie z prywatnych pieniędzy, inkubator startupów oparty na kapitale i wiedzy biznesowej inwestorów, wsparty mentoringiem ze strony urzędników uczących, jak rozmawiać i sprzedawać produkty miastom.

Z czasem w urzędzie wprowadzono politykę zamawiania usług i produktów u lokalnych startupów, a także inspirowania zespołów studenckich do podejmowania problematyki miejskiej w celu późniejszego stworzenia firmy i produktu/usługi. We współpracy z uczelniami miasto wytworzyło system zachęt skierowany do młodych naukowców pasjonujących się tematami miejskimi, otwarciem danych, a także powstaniem rzeczywistej kultury wymiany myśli i szukania poza urzędem wspólnych rozwiązań dla problemów miejskich.

Startupy, których produkty z powodzeniem przyjęły się po wdrożeniu we Wrocławiu, uzyskiwały od miasta wsparcie polityczne i sprzedażowe w dotarciu ze swoim produktem do właściwych osób w innych miastach polski i nie tylko.

W roku 2036 dzięki tym działaniom funkcjonuje już kilkaset startupów miejskich, w tym kilkanaście stabilnie rozwijających się i sprzedających rozwiązania miastom na całym świecie.

Wrocław 2056 dojrzałym liderem innowacji miejskiej

Dzięki sukcesom pierwszych startupów miejskich, współpracy miasta ze środowiskiem biznesowym i akademickim, Wrocław stał się silnym ośrodkiem, do którego pasjonaci miast – których na świecie zdecydowanie przybyło – przybywają uczyć się,

jak rozwiązywać problemy miast poprzez oferowanie na ich rynkach odpowiednich produktów.

Wrocław staje się wiodącą społecznością mentorów, startupowców, a także inwestorów z wiedzą i relacjami w obszarze nowopojętego B2City – Business2City. To we Wrocławiu można znaleźć ludzi z wiedzą o tym, jak skonstruować produkt, jak sprzedawać miastu, jak diagnozować potrzeby mieszkańców i urzędników, jak skalować biznes, do jakich miast skierować ofertę i o wielu innych rzeczach potrzebnych młodym biznesom miejskim. Dlatego Wrocław ściąga co raz więcej przedsiębiorców zainteresowanych tą tematyką. Co więcej, miasto to skutecznie przekonało doświadczone kadry lokalnego biznesu, które przez dekady pracowały w korporacjach, do inwestowania w rozwój miejskich startupów i dzielenia się wiedzą. Aktywnie też zaangażowało się w pokonanie bariery międzypokoleniowej wśród wrocławskich przedsiębiorców i profesjonalistów.

Nie bez znaczenia jest również łatwość pozyskania inwestorów orientujących się w rynku B2City. Podczas gdy inne ośrodki startupowe wyspecjalizowały się w rynkach B2B i B2C i z większym entuzjazmem inwestują w firmy z tych modeli rynkowych, we Wrocławiu (w efekcie sukcesów poprzednich biznesów B2City) wykształciła się klasa inwestorów nie tylko skłonnych inwestować w takie firmy, ale również zdolnych – dzięki wiedzy i kontaktom – realnie wesprzeć rozwój startupu, w który inwestują. Wrocław jednocześnie – dzięki zakupionym u lokalnych startupów produktom i usługom – staje się miastem o wysokim standardzie życia. Przy pomocy nowych technologii i wypracowanej wiedzy udaje się zagospodarować napływ profesjonalistów przy jednoczesnej minimalizacji negatywnych skutków wzrostu liczby mieszkańców oraz gentryfikacji.

Napływowi profesjonaliści zasilają już od lat kręgi coraz lepiej rozwiniętej społeczności programistów, projektantów, sprzedawców, analityków i planistów, którzy stali za kolejnymi firmami, produktami i usługami dla miast opracowanymi we Wrocławiu.

Trendy długoterminowe

W perspektywie lat 30. i 50. bieżącego stulecia wizje rozwoju Wrocławia poddane będą wielu próbom czasu, możemy jednak w nich wyróżnić widoczne trendy, takie jak:

- rosnąca rywalizacja między miastami w kontekście zarówno polskim, jak i światowym,
- wzrost roli kobiet w każdym aspekcie funkcjonowania społeczności ludzkiej,
- policentryzacja i rozwój aglomeracji,
- zmierzch demokracji opartej o analogowe (domyślnie – papierowe) rozwiązania.

Rywalizacja miast

Efektywnym motorem rozwoju Wrocławia jako miasta startupów miejskich stała się rosnąca konkurencja między aglomeracjami w Polsce i na świecie. Konkurencyjność miast wymusiła na nich inwestycje w nowe technologie i wykorzystanie ich do poprawy jakości życia mieszkańców – na tę potrzebę mogą odpowiedzieć powstałe we Wrocławiu firmy.

Jednocześnie wzrost rywalizacji może skłonić również inne miasta do konkurowania o rolę Doliny Krzemowej w zakresie rynku smart city. Inne miasta niż Wrocław mogą szybciej zidentyfikować i wdrożyć potrzebne działania zmierzające do budowy środowiska startupów B2City. W takiej sytuacji Wrocław – jako miasto startujące z gorszej pozycji niż np. miasta zachodniej Europy – mogłoby, pomimo podejmowanych działań, znaleźć się poza czołówką hubów startupowych, tak jak ma to miejsce w 2016 roku w Polsce.

Dodatkowo należy się spodziewać wzrostu mobilności elit przedsiębiorczych i technologicznych, jeśli Wrocław nie nadażyłby z podnoszeniem jakości życia. W tej sytuacji – nawet gdyby urząd miasta poprawnie zdefiniował i wdrożył swoją koordynacyjną rolę w zakresie kształtowania popytu na rozwiązania trudności miejskich – wcale nie jest pewne, że znajdzie się masa krytyczna przedsiębiorców skłonna rozwiązywać te problemy we Wrocławiu.

Rosnąca rola kobiet

W ostatniej dekadzie obserwujemy – wraz ze wzrostem startupów – również wzrost roli kobiet w innowacyjnych firmach. Wiatru w żagle temu zjawisku dodają liczne programy wsparcia finansowego, mentoringu czy networkingu ukierunkowane na kobiece środowisko technologiczno-startupowe. Aktywności te uzupełniane są przez programy popularyzujące wybieranie studiów technicznych przez kobiety czy też nowopowstające kobiece społeczności związane z szerokopojętą aktywnością startupową – od nauki programowania, po rozwój umiejętności sprzedaży, marketingu i skalowania biznesu.

Należy się spodziewać, że te kierunki proinnowacyjnej aktywizacji kobiet nasilą się w miarę kolejnych sukcesów odnoszonych przez startupy prowadzone przez kobiety. Zgromadzony przez nie kapitał, relacje i doświadczenie nie tylko wesprą rozwój środowiska poprzez wzajemną pomoc, lecz także dokonają zmiany kulturowej. Wraz z pojawieniem się w przestrzeni publicznej tzw. *role models* kobiet przedsiębiorczych, liderek startupów czy też kobiecych ikon branż technologicznych, w kolejnym pokoleniu jeszcze większa część dziewczynek zdecyduje się na wybór tej ścieżki kariery.

Szczególnie pomocny w tej kwestii jest brak negatywnych stereotypów w zakresie przedsiębiorczości kobiet, a także skuteczne przełamanie tychże stereotypów odnośnie efektywności kobiet w branżach technologicznych.

Za krok milowy w rozwoju środowiska można będzie uznać zarządzane przez kobiety fundusze inwestycyjne ukierunkowane na rozwiązywanie problemów miejskich. Rosnąca rola kobiet to bowiem nie tylko procesy tworzenia przedsięwzięć, ale również perspektywa odkrycia nowych rynków związanych z innymi problemami codziennymi kobiet – np. z macierzyństwem, wychowywaniem dzieci i opieką nad rodziną czy też troską o zieleń, zdrowie i jakość przestrzeni publicznej. Emancypacja rynku kobiecych potrzeb w obszarze smart city może być jednym z ciekawszych perspektyw rozwoju startupów miejskich. Jeśli miasto pełniłoby rolę pierwszego klienta inspirującego powstawanie technologii i firm zgodnie z opisywaną wizją, rosnąca rola kobiet w samym urzędzie miejskim z pewnością byłaby istotnym katalizatorem rozwoju tej perspektywy.

Inteligentne miasto nie potrzebuje papieru

Globalne trendy cyfryzacji procesów zarządzania, kontaktu z mieszkańcami, uprawiania miejskiej polityki i współdecydowania o losach miasta przez małe społeczności stanowią ogromne wyzwanie zarówno technologiczne, jak i designerskie. W tej perspektywie rozwijające się zaczątki metodologii tworzenia produktów – jak np. *design thinking* – we Wrocławiu i w Polsce mogą doprowadzić do przyspieszenia zmian.

W połączeniu z rozwojem krajowej cyfrowej infrastruktury, pojawieniem się cyfrowego dowodu osobistego i możliwości załatwiania coraz większej liczby tradycyjnych urzędowych spraw za pomocą narzędzi elektronicznych – przyzwyczajeni do tej formy komunikacji z urzędem mieszkańcy będą oczekiwali rozwiązywania również innych kwestii bez użycia papieru.

Wyobrazić możemy sobie chociażby odejście od papierowego pieniądza na rzecz lokalnej wrocławskiej waluty cyfrowej opartej o mechanizmy podobne do dzisiejszego bitcoina – za pomocą takiej waluty rozliczać mogłby się urząd miejski z małymi, nieformalnymi grupami mieszkańców w mikro zadaniach inwestycyjnych na poziomie podwórka czy pojedynczej wspólnoty mieszkaniowej.

Innym kierunkiem rezygnacji z papieru mogą być konsultacje związane z planowaniem miasta – od MPZP po prace związane z tworzeniem/zmianami przestrzeni publicznej. Konsultacje społeczne prowadzone w sposób rozproszony z mieszkańcami, którzy korzystając z wygodnych i intuicyjnych narzędzi pracy z mapą i rzutami trójwymiarowymi (licencjonowanych od wrocławskich startupów

przez miasto) mogą w sposób efektywny dzielić się swoimi potrzebami, uwagami i oczekiwaniami z miejskimi urzędnikami – bez wychodzenia z domu.

Dla inteligentnego miasta brak papieru to również zmiana sposobu zbierania informacji o mieszkańcach – zamiast badań ruchu robionych na bazie adnotacji w kajecie, dane może zbierać system czujników i kamer. Zamiast trudnych do przeprowadzenia ankietyzacji – pojawić się mogą efektywne mechanizmy angażowania obywateli miasta poprzez bezpośrednie pokazanie zysku z podjęcia udziału w dyskusji. Takim zyskiem w budżecie obywatelskim jest możliwość zrealizowania projektu, jeśli wygra. A w innych przypadkach można spodziewać się wzrostu rozwiązań grywalizacyjnych, usprawniających współpracę i skłaniających do rozwiązywania konfliktów lokalnych.

Policentryzacja i rozwój aglomeracji

Rozwój aglomeracji i tworzenie się osobnych centr wewnątrz jednego lub wielu administracyjnych organizmów to okazja do powstania rynku rozwiązań technologicznych. Popyt otworzy potrzeba nowych mechanizmów komunikacji i integracji między ośrodkami administracyjnymi. Jeśli nawet zdarzyłoby się tak, że policentryczną strukturę udaje się osadzić w zjednoczonym administracyjnie obszarze metropolitarnym, potrzebne staną się narzędzia usprawniające planowanie policentrycznego miasta. W takim mieście kluczowa staje się poprawna identyfikacja lokalnych potrzeb i trendów, a także ich odnoszenie do siebie.

Jednocześnie policentryzacja, polegająca na rozbiciu miejskich struktur administracyjnych na mniejsze, nawet jeśli optymalna w kwestii zarządzania – utrudni realizację założonej w wizji roli miasta jako ośrodka napędzającego popyt i dbającego o rozwój środowiska innowacyjnego w zakresie inteligentnych rozwiązań dla usług publicznych. Ośrodki mniejsze pozbawione będą budżetu pozwalającego na wytworzenie wystarczająco atrakcyjnych zachęt rynkowych dla przedsiębiorców skłonnych podejmować tematy miejskie.

Narastanie konfliktu aksjologicznego

Wraz z postępem technologicznym coraz bliższe wydaje się pojawienie silnych konfliktów, które mogą zdestabilizować procesy akumulacji kapitału zarówno finansowego, jak i społecznego we Wrocławiu.

W przypadku konfliktu o naturze wojennej, można spodziewać się rozwoju technologii związanych z miastem, jeśli nie w celach obronnych, to już z pewnością po zakończeniu konfliktu w celu odbudowy. Jednakże w przypadku konfliktów o innej

naturze, wydłużonych w czasie i ulegających aktywacji w sposób spontaniczny, chwilowy, aczkolwiek dysrupcyjny – możliwe jest przerwanie rozwoju technologicznego. W ten drugi rodzaj konfliktów wpisuje się choćby wzrost agresji na tle rasowym, etnicznym, narodowościowym czy innym – dla którego we Wrocławiu istnieje dziś społeczne podłoże i który może budować atmosferę lęku i obniżać jakość życia w mieście, w efekcie prowadząc do emigracji profesjonalistów.

Mniej agresywną formą konfliktu byłaby silna polaryzacja społeczna, w której podgrupy o różnych poglądach zrywają relacje społeczne i nacie komunikacji. W takiej sytuacji realne staje się, że inwestor wysokiego ryzyka o określonych poglądach nie jest skłonny do inwestowania w firmę, której zespół ma przeciwne do niego spojrzenie – nawet jeśli są to kwestie makropolityki niezwiązanej z problemami miejskimi.

Scenariusz 4:

Miasto spotkań, stawiające na duże imprezy
i potencjały zewnętrzne

Małgorzata Pięta-Kanurska



Wizja 4: Miasto spotkań, stawiające na duże imprezy i potencjały zewnętrzne poprzez ściąganie turystów i dużych inwestorów (wynik w badaniu ankietowym mieszkańców Wrocławia: 15%)

Czy mamy czas, żeby się jeszcze spotykać? A jeśli tak to po co? Przecież w zupełności wystarczą nam smartfony, Facebook i inne media społecznościowe. Co ma większą wartość: liczba przyjaciół na *fejsie* czy rozmowa przy stole? Co wybieramy: bezosobowy sukces czy wrażliwość na człowieka będącego obok? Wbrew pozorom odpowiedzi wcale nie są oczywiste...

Czy wobec powyższych wizja „Wrocław – miasto spotkań” może jeszcze być aktualna? Czy, jak to ogłosił niedawno z rozmachem któryś z redaktorów Radia Wrocław, już „się wyczerpała”?

A co z kulturą? Czy kogoś obchodzi wysoka kultura? Po co nam ona? Teraz chcemy już żyć zdrowo i wygodnie. Najlepiej bezrefleksyjnie, bo przecież zmęczyliśmy się już dorabianiem i doganianiem Europy. W zupełności wystarczą nam takie nowe polskie tradycje jak Walentynki i Halloween. Fajna impreza nie jest zła. Harry Potter, wilkołaki i inne diabły straszą przecież tylko najmłodszych. A w ogóle, po co tyle hałasu o to drugie „święto”? Co to kogo obchodzi, że dziedzictwem kulturowym Polski jest jej chrzest i wartości, które przyniósł ze sobą, a tożsamość Wrocławia ma swoje chrześcijańskie i lwowskie korzenie¹? Po co nam dobro, piękno, otwartość, kreatywność, duchowość, wolność i solidarność? Dziś makdonaldyzacja wyznacza system wyznawanych wartości, tj. sprawność, wymierność, przewidywalność, możliwość sterowania². W takim razie, co konkretnie oznacza wizja „Wrocław – miasto spotkań”? Jaka jest jej geneza i jaki potencjał w sobie kryje? Czy aby na pewno w XXI wieku już się wyczerpała? Czy w dobie nowych trendów kształtujących dynamikę przyszłości Wrocławia – do których zalicza się takie procesy jak nasilająca się rywalizacja między miastami, rosnąca rola kobiet, narastanie kryzysu aksjologicznego, policentryzacja i rozrastanie się aglomeracji, a także zmierzch demokracji opartej o papier – utraciła już aktualność? A może jednak wizja ta stanowi odpowiedź na nie dające nam dziś spokoju czynniki niepewności dotyczące naszej przyszłości, takie jak obawa o poziom niezależności i samodzielności miast, rozwarstwienie społeczne i przestrzenne, wzrost znaczenia populistów czy nawet strach przed wojną³? Może dopiero teraz dojrzewamy do jej rzeczywistej realizacji...

Czy zabiegani mieszkańcy Wrocławia mają tego świadomość? Pewnie wielu tak, ale są też tacy, młodsze pokolenie, studenci oraz ci, którzy przyjechali tu do Wrocławia w poszukiwaniu lepszego jutra, np. emigranci z Ukrainy (statystyki podają, że stanowią oni już około 10% mieszkańców Wrocławia), którym warto pokrótce opowiedzieć, skąd wziął się Wrocław – miasto spotkań i co dotychczas z tego wynikało... Będzie to jednocześnie odpowiedź na pytanie, na czym opiera się tożsamość i endogeniczny potencjał Wrocławia:

¹ R. Dutkiewicz, *Nowe horyzonty, Wrocław 2006*; zob. szczególnie rozdział „Przeszłość. Tożsamość. O tym, jak bardzo ważne jest, że nie jesteśmy znikąd”.

² Zob. szerzej: G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*. Muza, Warszawa 2004.

³ Trendy zostały wypracowane w ramach „Foresightu”.

Wrocław – najbardziej europejskie z polskich miast.
Wrocław – jedno z nielicznych miast świata, w którym wymieniono ludność.
Niemał w 100%.

Wrocław – miasto polskie: Lwowem, Wilnem, przyszłością!
Kiedy rozmawiamy o wypędzeniach, mówimy: nie bądźmy jak kamień, lecz jak drzewo. Przeciwno wypędzaniu ludzi z ich kultury, z pamięcią o ginących kulturach świata, tak jednakowoż, aby nie być li tylko smutnym zamysłem i namysłem, ale i opowieścią o radości spotkań i kultur. Zatem festiwalem.

Festiwal przeciw wypędzeniom. To »Brave Festiwal«. [...]

Nie unikamy różnic. Unikamy podziałów!

Chcemy być otwarci! Chcemy być miastem spotkań! Miastem, które jednoczy⁴.

⁴ R. Dutkiewicz, *Nowe horyzonty...*, op. cit., s. 86–87.

To fragment przemówienia, które wygłosił Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz podczas uroczystości odsłonięcia pomnika kardynała Bolesława Kominka w 2005 r. W przemówieniu tym Prezydent Wrocławia odwołuje się do misji strategicznej Wrocławia, która została przyjęta w pierwszej strategii miasta po 1990 r.⁵: „Wrocław miastem, spotkania – miastem, które jednoczy”⁶.

Warto też dodać, że strategia ta została przyjęta w trudnym czasie naprawiania szkód po powodzi z lipca 1997 r. Można zatem stwierdzić, że doświadczenie powodzi stanowi, kolejny, wprawdzie trudny, ale bogaty w wartości element budujący tożsamość miasta i jego mieszkańców. Dla przypomnienia tamtych wydarzeń warto zacytować fragment znaleziony stronie bloga pt.: *Wrocław z wyboru*:⁷

Powódź we Wrocławiu

Ten wpis dedykuję wszystkim, którzy w dniach powodzi tysiąclecia we Wrocławiu okazali męstwo i solidarnie walczyli z żywiołem. Im zawdzięczamy to, że dziś mówiąc „Jestem z Wrocławia” czujemy dumę...

12 lipca 1997 roku. Sobota. Cała Polska żyje informacjami z Dolnego Śląska, Kotliny Kłodzkiej, Opola, Raciborza, Kędzierzyna Koźła. Cała Polska organizuje pomoc powodzianom. Również z Wrocławia wyruszają konwoje z żywnością i darami dla powodzian z zalanych terenów. Wkrótce jednak sama stolica Dolnego Śląska ma znaleźć się pod wodą. Fala powodziowa nieubłaganie zbliża się do miasta. Nikt chyba nie wyobraża sobie z jakim impetem kataklizm uderzy na Wrocław i jakie to przyniesie skutki... Media niemal do końca uspokajają: powodzi we Wrocławiu nie będzie, bo wrocławski system hydrotechniczny wybudowany jeszcze przez Niemców jest przygotowany na powódź i skutecznie ją powstrzyma...

Jak wiemy, stało się zupełnie inaczej, o czy czytamy dalej na blogu:

Kiedy poziom wody się stabilizuje, okazuje się, że pod wodą jest ponad 30% miasta. Znaczna część prawie 700-tysięcznego Wrocławia nie ma wody, prądu, gazu. Komunikacja miejska jest sparaliżowana – nie kursują tramwaje, autobusy jeżdżą bez rozkładu. Na zalanych ulicach najlepszym środkiem transportu okazują się pontony, kajaki i wszelki sprzęt pływający. Do zalanych dzielnic docierają wojskowe amfibie z zapasami wody, żywnością i lekarstwami. Wokół woda, a we Wrocławiu słonecznie, ciepło, potem zaczyna ponownie padać. Mówi się o drugiej fali powodziowej. Na zalanych terenach życie towarzyskie kwitnie na dachach. Tam wyprowadza się psy, spotyka z sąsiadami, czasem grilluje. Nad miastem pojawiają się śmigłowce. Lata ich ponad 30. Hałas ich silników zagłusza wszystko. Media informują, jak komunikować się z załogami śmigłowców: kolor biały – potrzebna ewakuacja, czerwony – potrzebna żywność i woda, niebieski – potrzebna pomoc lekarska.

Podsumowanie nie pozostawia nas obojętnymi wobec faktu, że mieszkańcy Wrocławia wiedzą, dlaczego angażowali się w walkę z żywiołem. Z pewnością nie chodziło tylko o troskę o swoje bezpieczeństwo czy majątek:

Co zmieniło się po powodzi we Wrocławiu? Paradoksalnie, po przejściu wielkiej wody Wrocław jeszcze wypiękniał. Szybko zaczęły się remonty ulic i zalanych budynków. Kilkadziesiąt starych kamienic trzeba było wyburzyć, ale ich miejsce powoli zajmują nowe budynki. Nawet dziś niektóre z obecnie prowadzonych remontów są konsekwencją powodzi. Ale największa zmiana nastąpiła w mentalności mieszkańców. Niedawne badania pokazały, że mieszkańcy Wrocławia są bardzo dumni ze swojego miasta. Może nawet najbardziej w Polsce! Wydaje mi się, że na świadomość tej dumy wpływ miała również wielka woda z 1997 r., a przede wszystkim to poczucie solidarności, chęci niesienia pomocy innym, ratowania starówki, Ostrowa Tumskiego, ogrodu zoologicznego i wspólnej walki z żywiołem. Podczas powodzi mieszkańcy Wrocławia zrozumieli, że naprawdę walczą o SWOJE miasto, a nie o jakąś ponemiecką miścinę, do której zostali przymusowo przesiedleni. Walczyli o swój Wrocław. Wiedzieli już o skomplikowanych dziejach tego miasta, że był kiedyś Breslau, że krzyżowały się tu losy wielu narodów, a każdy z nich pozostawił po sobie dziedzictwo, które my – współcześni wrocławianie musimy ocalić przed kataklizmem. Walczono o miasto, o którym parę tygodni wcześniej papież Jan Paweł II powiedział: »Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, której historia bardzo ściśle ze sobą połączyła. Jest poniekąd miastem spotkania, jest miastem, które jednoczy.« Te słowa zobowiązują... 12 lipca 1997 r. Wrocław zaczął tonąć. Ale nie utonął. Dzięki swoim mieszkańcom⁸.

⁵ Rada Miejska Wrocławia w dniu 4 czerwca 1998 r. przyjęła „Strategię – Wrocław 2000 Plus”.

⁶ Uchwała NR LIII/765/98 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 4 czerwca 1998 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Wrocławia „Strategia – Wrocław 2000 Plus”.

⁷ *Wrocław z wyboru czyli o Wrocławiu z innej strony*, <http://wroclawzwyboru.blox.pl/2007/07/Powodzwe-Wroclawiu.html> [dostęp: 16.II.2016].

⁸ *Ibidem*.

Słowa, które podczas powodzi zobowiązały mieszkańców Wrocławia do solidarnej walki z żywiołem Jan Paweł II wygłosił na zakończenie 46 Kongresu Eucharystycznego, który odbył się we Wrocławiu w dniu 1 czerwca 1997 r. Ojciec Święty powiedział wtedy:

Na szlaku Kongresów Eucharystycznych, który wiedzie poprzez wszystkie kontynenty, kolejnym etapem jest Wrocław – Polska, Europa Środkowowschodnia. Dokonały się tutaj zmiany, które dały początek nowej epoce w dziejach współczesnego świata [...]. Kongres odbywa się we Wrocławiu, w mieście bogatym w historię, bogatym w tradycję życia chrześcijańskiego. [...] Wrocław jest miastem położonym na styku trzech krajów, które historia bardzo ściśle ze sobą połączyła. Jest poniekąd miastem spotkania, jest miastem, które jednoczy. Tutaj w jakiś sposób spotyka się tradycja duchowa Wschodu i Zachodu⁹.

Jednak należy pamiętać, że to zaledwie wstęp do całej przemowy Jana Pawła II. W dalszej części Ojciec Święty zwraca się do polityków, ekonomistów i do wrażliwości wszystkich go słuchających podkreślając, że pod koniec XX wieku ludzie wciąż giną z głodu:

W czasie dzisiejszej Statio Orbis trzeba koniecznie przywołać na myśl całą »geografię głodu«, która obejmuje wiele miejsc na ziemi. W tym momencie miliony naszych braci i siostr cierpi głód, a wielu z nich z głodu umiera – zwłaszcza dzieci! W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj, pod koniec XX stulecia, tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia – rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności.

Czy przesłanie, które niosą te słowa na początku XXI wieku „wyczerpało się”? Przecież jednym z trendów wskazanym przez ludzi kultury i nauki podczas pracy nad „Foresightem” (a także powtarzanych na innych konferencjach naukowych w Polsce) jest problem rozwarstwiania się społeczno-przestrzennego ludności, czyli po prostu narastanie podziału bieda–bogactwo. Dynamicznie postępuje rozwój technologii, możemy mówić o powstawaniu społeczeństwa informacyjnego czy cyfrowego, ale nie możemy pomijać milczeniem problemu polaryzacji społeczno-przestrzennej. Dotyczy on także, nadal i wciąż, Wrocławia. Czy problem „wielkomiejskiej biedy” nie występuje w naszym mieście? A co z patologiami społecznymi: alkoholizmem, bezrobociem wśród osób słabo lub nieadekwatnie wykształconych, z niepełnosprawnością i osobami starszymi? „Geografię głodu” umiejscowić można niestety i w naszym mieście. Może nie

jest to „głód” wynikający z braku żywności, ale „głód” włączenia w społeczeństwo kobiet powracających z urlopów wychowawczych (bo przecież zauważamy rosnącą rolę kobiet w gospodarce światowej), ludzi niepełnosprawnych i z podupadających dzielnic śródmiejskich...

W swoim przemówieniu Jan Paweł II mówił dalej:

Wypada przypomnieć prawdę podstawową: ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał je w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. [...] Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej rodziny: Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj! Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! (oklaski) Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich. (oklaski) [...] Na każdym z nas ciąży część odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i siostr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń.

Równocześnie warto przypomnieć, że drugim tematem Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu była wolność. Jan Paweł II mówił:

Zwłaszcza tutaj, w tej części Europy, przez długie lata boleśnie doświadczanej zniewoleniem totalitaryzmu nazistowskiego i komunistycznego, wolność ma szczególny smak. Już samo słowo »wolność« wywołuje tutaj mocniejsze bicie serca. Z pewnością dlatego, iż w minionych dziesięcioleciach trzeba było za nią płacić bardzo wysoką cenę. [...] Mówi się o »ładzie wolności«. Tak, prawdziwa wolność wymaga ładu. Ale o jaki ład tutaj chodzi? Chodzi przede wszystkim o ład moralny, ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości, gdy w sferze moralnej panuje chaos i zamęt – wolność umiera, człowiek z wolnego staje się niewolnikiem – niewolnikiem instynktów, namiętności czy pseudowartości.

Dopiero przypomnienie sobie, zacytowanej wyżej, większej części całej przemowy Jana Pawła II pozwala na pełniejsze rozumienie tak sformułowanej wizji rozwoju Wrocławia. Wizja ta nie oznacza jedynie, że Wrocław to miasto spotkań, stawiające na masowe imprezy i potencjały zewnętrzne poprzez ściąganie turystów i dużych in-

⁹ Przemówienie papieża Jana Pawła II przed modlitwą Anioł Pański. Wrocław, 1.06.1997, <http://www.pwt.wroc.pl/kongres/pl/program/papa5.htm> [dostęp: 19.II.2016].

westorów. Choć uważa się, że i te elementy wciąż nadają aktualny kierunek działań w celu dalszego rozwoju miasta.

Jednak głębsza i pełniejsza warstwa tej wizji oznacza, że Wrocław jest miastem spotkania różnorodności kulturowej i duchowej Wschodu i Zachodu. Ta wielokulturowość nie może być tylko mityczna¹⁰, ale powinna stanowić odpowiedź na dzisiejsze problemy związane z migracjami, polaryzacją ekonomiczno-przestrzenną ludności, z otwarciem się na ludzi z różnych systemów społecznych i kultur. Musi to być jednak mądre otwarcie się. Z jednej strony takie, które pamięta o najuboższych, o tych, którzy doświadczają „głodu” własnego domu, godziwej pracy, włączenia w relacje społeczne. Z drugiej strony otwarcie to, nigdy nie powinno oznaczać pełnego liberalizmu gospodarczego. Wymaga wręcz długookresowego, ukierunkowanego zaangażowania ludzi odpowiedzialnych za rozwój miasta i jego społeczeństwa.

Ponadto Jan Paweł II przypomniał o wartościach, takich jak wolność i ład wolności, który oznacza ład w sferze wartości. Odnoszenie się do tego ładu może być odpowiedzią na narastający kryzys aksjologiczny. Europa wyrosła na chrześcijaństwie i dzięki wartościom, które ono niesie ze sobą – takim jak solidarność, uczciwość, pracowitość, troska o drugiego człowieka – osiągnęła swoje zdobycze cywilizacyjne. Dlatego szczególnie dzisiaj, ale także i w perspektywie kolejnych dziesięcioleci, nadal można mówić o aktualność wizji „Wrocław – miasto spotkań”. Jest to wizja ponadczasowa, bo oparta na ponadczasowych wartościach. Jest to wizja wielokulturowego, ale i miasta mądrego. Otwarcie się na różnorodność kultur nie powinno także oznaczać bezkrytycznego wyzbywania się własnej tożsamości i dziedzictwa kulturowego przy jednoczesnym wchłanianiu czysto komercyjnych pseudo świąt jako wyrazu nowoczesności. Dziedzictwo kulturowe, historia, architektura, zabytki, specyfika, tradycja, także inne zasoby materialne i relacyjne, decydują o oryginalności miejsca i są zasobami, które stanowią endogeniczny potencjał Wrocławia. Co więcej, według najnowszych koncepcji dotyczących rozwoju obszarów zurbanizowanych to właśnie w endogenicznych zasobach miasta i otaczającego go regionu odnajdujemy odpowiedź na wyzwania, które w badaniu foresightowym określiliśmy jako „rosnąca rywalizacja miast”. Te miasta i ich regiony będą dynamicznie się rozwijały, które postawią na promocję i wykorzystanie swoich specyficznych zasobów. W interesie miasta i regionu jest więc zaproponowanie swoich potencjalnych zasobów przedsiębiorcom, którzy potrafią je przekształcić w taki sposób, aby zostały wprowadzone na rynek i stały się źródłem korzyści zarówno dla nich, jak i obszaru, z którego pochodzą. Dynamika ta wynika z bezpośredniego oddziaływania firm na terytorium i reakcji terytorium na to oddziaływanie, co w efekcie prowadzi do powstawania nowych wartości. Parafrazując sformułowanie Michaela Eugene’a Portera można stwierdzić, że zamożności miasta nie dziedziczy się, zamożność miasta się tworzy¹¹.

¹⁰ K. Dolińska, J. Makaro, *Mit miasta wielokulturowego – Wrocław*, „Kultura i Polityka” 2013, nr 13, s. 27-38.

¹¹ A. Jęwtuchowicz, *Terytorium i współczesne dylematy jego rozwoju*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013, s. 117.

Warto także pamiętać, że nie można przeceniać faktu, iż współczesna gospodarka dynamicznie zmienia się pod wpływem rewolucji technologicznej i raczej nie warto być „smart”¹² za wszelką cenę. Jednak z drugiej strony, bez zaawansowania technologicznego jako narzędzia umożliwiającego sprawny przepływ i dostęp do informacji, najlepiej w czasie rzeczywistym, nie ma mowy o dynamicznym rozwoju miasta. Rozwój w oparciu o technologię oznacza nowoczesne, wysokodochodowe miejsca pracy, napływ atrakcyjnych inwestycji, których pracownicy mają szansę włączać się w nurt światowych badań i nauki (np. BPO plus¹³), a także w konsekwencji kreować we współpracy z samorządem miejskim wysoką jakość życia. Innymi słowy, gospodarka i społeczeństwo Wrocławia powinno odważnie i dynamicznie wejść w paradygmat gospodarki kreatywnej, która łączy technologię i kulturę z ekonomią.

Dzisiaj gospodarka kreatywna bardziej niż kiedykolwiek liczy się dla rozwoju Wrocławia. Powinna stanowić siłę napędową gospodarki miasta. Sektor kreatywny generuje wielokierunkowy wpływ na środowisko miejskie. Dzięki niemu rozwija się mała i średnia przedsiębiorczość w branżach takich jak programowanie, gry komputerowe, architektura, reklama, design, fotografia, muzyka, rynek sztuki, działalność wydawnicza, media, działalność kulturalna i rozrywkowa, a także następuje rozkwit rzemiosła. Miastu nadają kierunek rozwoju nie bezosobowe czy korporacyjne procesy globalizacji, ale lokalni twórcy, artyści, naukowcy, projektanci mody, architekci, autorzy literatury faktu, redaktorzy naczelni i ludzie mediów, ale także członkowie wpływowych zespołów doradczych i wszelcy kreatywni profesjonalści z dziedzin nowoczesnej technologii, usług finansowych, prawniczych, zarządzania i medycyny. Ponadto wszyscy inni kreatywni profesjonalści, których praca polega na poszukiwaniu i tworzeniu oryginalnych rozwiązań podnoszących jakość ich profesji przy jednoczesnym pozytywnym oddziaływaniu na otoczenie społeczno-gospodarcze (ekonomia społecznie odpowiedzialna versus liberalizm).

Oparty na dziedzictwie kulturowym, kapitale społecznym, badaniach i nauce oraz najnowocześniejszych technologiach sektor kreatywny generuje znaczące materialne i niematerialne efekty. Pełni miękkie funkcje animacji i poprawy jakości życia, która staje się elementem konkurencyjności miasta. Pobudza ludzką kreatywność i zdolność do innowacji. Metropolia może rozwijać się jako idealne miejsce dla ludzi i przedsiębiorstw. Jako nowoczesne, innowacyjne środowisko będące splotem relacji gospodarczych, technologicznych, instytucjonalnych i społecznych. Miasto charakteryzujące się wzrastającym zróżnicowaniem i współzależnością miejskich przestrzeni kulturowych oraz ich połączeń zarówno z innymi lokalnymi, jak i globalną gospodarką. Ponadto sektor kreatywny może przyczyniać się do bardziej zrównoważonego rozwoju przestrzeni miasta. Kultura, będąca integralną częścią projektów rewitalizacyjnych zdegradowanych dzielnic miasta, zapewnia ogromne możliwości rozwoju osobistego i interakcji społecznej wśród słabszych grup, daje szansę „wykluczonym” osobom rozpocząć ich własne przedsięwzięcia lub nadrobić zaległości społeczne.

¹² *Smart cities – miasta o dużym zaawansowaniu technologicznym usług miejskich*.

¹³ BPO plus oznacza usługi zaawansowane naukowo i technologicznie o wysokiej wartości dodanej, atrakcyjne dla rozwoju współczesnych metropolii (Por. wypowiedź prof. Szlachty z konferencji „Wehikuly rozwoju lokalnego i regionalnego” zorganizowanej przez UE w Katowicach i KPZK PAN).

W epoce, w której wielokulturowość niesie ze sobą obawy o bezpieczeństwo i harmonię społeczną, a tożsamości i sposoby życia ulegają wzajemnej konfrontacji to kultura, i to ta wysoka, może stanowić odpowiedź na pytanie, jak tworzyć nowoczesne miasto. Miasto przyszłości to miasto, którego gospodarka opiera się o jego endogeniczny potencjał. To miasto ludzi kreatywnych i przedsiębiorczych, głęboko odpowiedzialnych za otoczenie, w którym pracują i mieszkają. To miasto, gdzie politycy, ekonomiści, ludzie kultury i nauki pamiętają, że mają niezbywalne prawo do wolności. Ale, jak mówił Jan Paweł II, wolność to nie samowola. Wolność to odpowiedzialność za własnych rozwój, decyzje, ale i za tych, którym zabrakło szczęścia w walce o sukces społeczny czy ekonomiczny. Za tych, którym brakuje zdrowia, wykształcenia, perspektyw na lepsze jutro. Za wszystkich „wykluczonych”. Miasto przyszłości to miasto mądre i solidarne. To Wrocław – miasto spotkań 2036-2056.

Scenariusz 5:

Jeden z najważniejszych portów transportowych
na Nowym Jedwabnym Szlaku

Łukasz Maślanka



Wizja 5: Jeden z najważniejszych portów transportowych na Nowym Jedwabnym Szlaku łączącym Chiny z Europą: z zapleczem logistycznym, handlowym, produkcyjnym, rozrywkowym.

Wyliczenia ekspertów nie pozostawiają złudzeń: za kilka lat Chiny staną się największą gospodarką świata. Przez ostatnie dekady Państwo Środka stało się de facto dostawcą szaleni tanich dóbr (zarówno prostych, jak też zaawansowanych, jak np. nowoczesne smartfony) i materiałów budowlanych, a także tanią montownią, do której udają się giganci globalnego przemysłu, motoryzacji i wielu innych branż.

Ale władze Chin są zaniepokojone. Ich kraj, mimo szalonego tempa rozwoju utrzymwanego co roku na poziomie 5-6% PKB, może zderzyć się z ekonomiczną górą lodową. Tempo rozwoju gospodarczego bowiem zwalnia. Tego, jak szybko rośnie gospodarka, może pozazdrościć Chinom każde państwo. Sęk jednak w tym, że rozpędzona i rozgrzana gospodarka gwarantuje pracę dla dziesiątek milionów robotników, którzy wyemigrowali z prowincji do miasteczek oraz miast. Z ekonomicznego boomu pełniymi garściami czerpie też rozwijająca się chińska klasa średnia. Wielu jej członków skupia się na budowaniu indywidualnego lub rodzinnego dobrobytu, nie ingerując zbyt w zasady, które rządzą systemem politycznym Chin. Pogorszenie sytuacji gospodarczej może jednak skłonić chińskich „nowobogackich” do tego, aby gruntownie ocenić jakość pracy rządzącej Komunistycznej Partii Chin. A co za tym idzie, zażądać nawet daleko idącej demokratyzacji systemu politycznego w kraju.

Aby utrzymać *status quo* i marzyć o powstaniu kolejnych miejsc pracy, chiński rozwój musi utrzymywać stałe tempo wzrostu. Dlatego Chińczycy zdecydowali się na projekt, który nawiązuje wprost do historii i w którym Europa odgrywa bardzo ważną rolę. To Nowy Jedwabny Szlak, czyli sieć połączeń kolejowych oraz morskich łączących Europę, Afrykę i Azję Środkową z Chinami. Rzecz jasna, jego nazwa nie jest przypadkowa i wprost nawiązuje do Jedwabnego Szlaku, czyli liczącej ok. 12 tys. km drogi handlowej, która łączyła Chiny z obszarem Bliskiego Wschodu i Europą od III w. p.n.e. do XVII w. n.e. Wtedy do Europy z Chin przewożono m.in. jadeit, jedwab i papier, w drugą stronę zaś złoto.

Nowy Jedwabny Szlak to projekt zakrojony na ogromną skalę. Jak analizuje portal internetowy o tematyce transportowej TransPlace.eu:

Nowy Jedwabny Szlak bazuje na pasie dróg łączących Chiny z Europą przez Azję Środkową i na szlaku morskim między Azją Południowo-Wschodnią a Afryką. Oba szlaki, pod nazwą »Jeden pas, jedna droga« (»One Belt, one Road«), obejmują 70 krajów i organizacji międzynarodowych oraz łączą ponad połowę ludzkości i prawie połowę światowej produkcji dóbr oraz usług¹.

¹ Chiny zainwestują bilion dolarów w Nowy Szlak Jedwabny!, <https://transplace.eu/> [dostęp: 10.11.2016].

2 *Ibidem.*

Strategiczne znaczenie Nowego Jedwabnego Szlaku dla Chin podkreśla deklarowany budżet Państwa Środka na realizację rozmaitych projektów infrastrukturalnych. Jak wylicza portal TransPlace, ma to być prawie bilion dolarów²! Chińczycy chcą dotrzeć m.in. do Wenecji, Stambułu i Moskwy, ale ich zainteresowania inwestycyjne w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku są znacznie szersze. Przykładowo, jak analizuje Radosław Pyffel, prezes Centrum Studiów Polska-Azja:

W Serbii mówi się o połączeniu kolejowym z Belgradu do Budapesztu. Na Dunaju został tam wybudowany most. Jeszcze ciekawiej jest w Czarnogórze, gdzie budowa autostrady przez Chińczyków stanowi wręcz 1/3 PKB tego kraju³.

3 Nowy Jedwabny Szlak i Nowy Bursztynowy Szlak – kluczowe chińskie projekty dla Polski i Europy, <http://www.kresy.pl/>, [dostęp: 10.II.2016].

W kontekście Nowego Jedwabnego Szlaku dużo mówi się o Polsce. Wszystko dlatego, że nasz kraj ma dobre położenie geograficzne, łącząc Europę z Białorusią i Rosją. Te walory tranzytowe Chińczycy już dostrzegają. Od 2013 r. pociągi towarowe obsługują trasę Chengdu–Łódź, a od 2015 r. składy cargo kursują z Łodzi do Xiamen. W planach są też kolejne projekty. „Gazeta Wyborcza” przedstawia następującą analizę:

Na projekcie Nowego Jedwabnego Szlaku ma skorzystać również port morski w Gdańsku. Obecnie towar rozładują w nim dwa potężne kontenerowce z Chin, m.in. Alians G6. Linia żeglugaowa prowadzi do Szanghaju, Hongkongu i Qingdao. Zarząd portu w Gdańsku ma w planach kolejny etap jego rozbudowy. Pierwszym było przeniesienie starej części portu wzdłuż wybrzeża martwej Wisły, potem budowa portu północnego, a następnie głębokowodnego terminalu kontenerowego. Ostatnim etapem ma być budowa portu centralnego. Nie jest tajemnicą, że Chińczycy będą chcieli wystartować w przetargu na rozbudowę portu (dotacje może dać też Unia Europejska)⁴.

4 D. Maciejasz, *Nowy Jedwabny Szlak, czyli wyścig do Chin koleją i statkami. Co zyska Polska?*, <http://wyborcza.biz/>

Jeden z najważniejszych portów transportowych na Nowym Jedwabnym Szlaku łączącym Chiny z Europą: z zapleczem logistycznym, handlowym, produkcyjnym, rozrywkowym

W badaniu preferencji mieszkańców Wrocławia przeprowadzonym w ramach procesu opracowywania Strategii Wrocław 2030 zapytano ankietowanych również o ich stosunek do wizji rozwoju miasta jako jednego z najważniejszych portów transportowych na Nowym Jedwabnym Szlaku. Ten kierunek rozwoju miasta nie spotkał się jednak z zainteresowaniem badanych: opowiedziało się za nim tylko 6,6%⁵.

Wydaje się, że Wrocław jako port transportowy na Nowym Jedwabnym Szlaku i wyobrażenie miasta pełniącego taką rolę stoi w dużej sprzeczności z oczekiwaniami

5 *Dwie pozostałe wizje*, <http://forsajt.pl/>, [dostęp: 10.II.2016].

wobec miasta wyrażonymi za pośrednictwem badania w ramach Strategii Wrocław 2030. Dostarczyło ono bowiem precyzyjnej informacji o oczekiwaniach wrocławian dotyczących przyszłości miasta oraz modelu „miejskości”, który opiera się na następujących elementach⁶:

- oczekiwanie życia w wygodnym mieście, które stwarza warunki życia związane z określonymi (akceptowalnymi) standardami cywilizacyjnymi, jak dobra komunikacja czy funkcjonalna, zrewitalizowana przestrzeń miejska, nie tylko domknięta obszarem centrum miasta;
- troska o otoczenie przyrodnicze. Są to oczekiwania związane z dużymi i małymi przestrzeniami zieleni (parki, lasy, jak też skwery, a niekiedy ogródki działkowe);
- postawy pro-miejskie. W kontekście bieżących dyskusji i sporów istotnym elementem myślenia strategicznego (tworzenia różnicy w jakości) jest „troska o miasto” i zasadnicza zgoda mieszkańców na wprowadzenie i pooddawanie się rygorom związanym z dobrem publicznym, o ile prowadzą one do zapewnienia standardu życia.

Miasto-hub transportowy może zaś budzić skojarzenie z rozbudowaną infrastrukturą drogową (np. wielopasmowymi drogami zarówno w centrum, jak też na obrzeżach miasta), ośrodkach logistycznych i przeładunkowych (w tym intermodalnych, czyli integrujących np. transport drogowy z kolejowym). Takie wyobrażenie miasta jest sprzeczne z pożądanym kierunkiem rozwoju Wrocławia, który wskazała większość badanych w ramach Strategii Wrocław 2030.

Popuśćmy jednak wodze fantazji i spróbujmy wyobrazić sobie, jaki byłby Wrocław w 2036 r. i 2056 r., gdyby wizja miasta jako ważnego węzła transportowego na Nowym Jedwabnym Szlaku została zrealizowana.

Wrocław kuźnią kadr dla branży TSL (Transport – Spedycja – Logistyka)

Według analiz, w 2016 r. w Polsce brakuje ok. 100 tys. kierowców zawodowych mających uprawnienia do prowadzenia aut ciężarowych. To m.in. efekt wysokich kosztów zdobycia uprawnień zawodowych, przez który wielu kandydatów do zawodu rezygnuje z takiej pracy. To zaś zakłóca wymianę pokoleniową wśród kierowców i gdy starsi z nich odchodzą na emeryturę, brakuje młodszych pracowników, którzy utrzymaliby *status quo* na rynku pracy. Dla branży, która generuje od 8 do 10% PKB Polski może to być poważna bariera rozwojowa⁷.

Wrocław mógłby zostać liderem, jeśli chodzi o edukację kierowców. Za pomocą programów edukacyjnych wdrożonych przez samorząd, mogłyby powstać kursy dla

6 Strategia Wrocław 2030 wyniki badań mieszkańców, http://forsajt.pl, [dostęp: 10.II.2016].

7 J. Mincewicz, *Polska lideruje w UE w transporcie drogowym*, <http://www.pgt.pl/polska-lideruje-w-ue-w-transporcie-drogowym> [dostęp: 10.II.2016].

kierowców w szkołach zawodowych. Autem miasta jest też obecność prywatnej uczelni wyższej: Międzynarodowej Wyższej Szkoły Logistyki i Transportu obecnej w systemie edukacyjnym miasta od 2001 r. Programy nauczania kandydatów na kierowców (ale też na logistyków, spedytorów lub inżynierów transportu) mogłyby powstać w oparciu o wiedzę kadry naukowej tej uczelni. Podobne programy edukacyjne mogłaby wdrożyć również Politechnika Wrocławska.

Rosnąca rola kobiet – także w transporcie

Zdaniem wielu ekspertów, rola kobiet w życiu społecznym, ekonomicznym i politycznym będzie rosła. Trend ten widać choćby w sytuacji politycznej w państwach całego świata. W USA w wyścigu do prezydentury (ostatecznie przegranej) stanęła Hillary Clinton, będąca pierwszą kobietą w historii Ameryki, która była tak blisko najważniejszego stanowiska politycznego w tym kraju. W Polsce od kilku lat na czele rządu stoi kobieta: najpierw Ewa Kopacz, teraz Beata Szydło. U sterów Niemiec od wielu lat stoi kanclerz Angela Merkel, na czele Brazylii stała do niedawna Dilma Rousseff, prezydentem Korei Płd. jest Park Geun-hye... A to tylko kilka spośród licznych przykładów.

Innym argumentem za rosnącą rolą kobiet jest odejście od przemysłu na rzecz usług jako dominującego składnika ekonomii. W usługach zaś liczą się kompetencje miękkie, jak komunikatywność, zrozumienie potrzeb klienta, wielozadaniowość, rozumienie kontekstów, ugodowość – te zaś cechy często są rozpatrywane jako bardziej kobiece niż męskie.

Tę zmianę widać również w branży transportowej, a jej probierzem jest kultura masowa. Coraz więcej kobiet zdobywa uprawnienia do prowadzenia aut ciężarowych, a zawodowe przygody niektórych z nich można śledzić np. w nagraniach wideo publikowanych w serwisie internetowym YouTube. Obecności trendu dowodzi także wrocławska codzienność: za kierownicą autobusów lub u steru tramwajów MPK coraz częściej można zobaczyć kobiety.

Wrocław, stawiając na edukację personelu dla branży TSL, mógłby zdecydować na poziomie strategicznym o wdrażaniu szeroko dostępnych kursów zawodowych dla kobiet zainteresowanych pracą w transporcie (nie tylko drogowym, ale np. kolejowym lub wodnym, a także w spedycji bądź logistyce). W ten sposób odpowiedziałby na trend, czyli rosnącą rolę kobiet, a zarazem wspierałby strategiczny model rozwoju miasta jako ważnego portu transportowego.

Oprócz oczywistych korzyści wynikających ze wspierania kształcenia kadr potrzebnych do pracy w branży uznanej przez miasto za strategiczną, miasto odniosłoby także korzyści wizerunkowe: byłoby pionierem w skali Polski, jeśli chodzi o program kształcenia kobiet do pracy w transporcie.

Wrocław otwarty na rewolucję technologiczną w transporcie

Transport towarowy wkrótce czeka technologiczna rewolucja. Już dziś wielkie koncerny motoryzacyjne pracują m.in. nad autonomicznymi ciężarówkami, czyli takimi, które mogą jechać bez udziału kierowcy, bazując na systemach elektronicznych. W USA odbył się już taki próbny przejazd. W ramach eksperymentu współorganizowanego przez firmę Uber auto ciężarowe załadowane 50 tysiącami puszek piwa przejechało samodzielnie ok. 200 km, dowożąc ładunek bezpiecznie na miejsce.

Transportowa rewolucja zakłada też masowe użycie dronów. Mogą one dowozić zamówione przez klienta towary z pominięciem firmy kurierskiej lub transportowej, przenosząc towar na małe odległości. Opracowywane są też auta dostawcze, w których komputer pokładowy stale analizuje zawartość powierzchni ładunkowej i gdy samochód dotrze pod wskazany adres, przydziela odpowiedni towar do drona, który dostarcza go do miejsca odbioru. Tego typu auta również mogą być autonomiczne, co oznacza, że same wybiorą najlepsze miejsce rozładunku, a użycie dronów sprawi, że parkowanie będzie możliwe nawet w dalszej odległości od miejsca docelowego.

We Wrocławiu możliwe byłoby prowadzenie badań i wdrażanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych dla transportu. Miasto ma zarówno odpowiednie zasoby naukowe (Politechnika Wrocławska, MWSLiT), jak też instytucjonalne (Wrocławskie Centrum Badań EIT+ jako narzędzie do transferu technologii oraz wiedzy), aby móc podjąć się realizacji tego wyzwania strategicznego.

W tym kontekście, Wrocław – na poziomie programów strategicznych – mógłby zachęcać duże firmy badawcze bądź motoryzacyjne do uruchamiania w mieście ośrodków R&D (*Research and Development*, czyli ośrodków badawczo-rozwojowych). Obecnie we Wrocławiu swoje siedziby mają korporacje globalne – jak Google, IBM, BNY Mellon, HP bądź Nokia – zajmujące się szeroko rozumianą obsługą klienta lub analizą danych. Wraz z oparciem się na strategicznej wizji miasta jako ważnego ośrodka transportowego, Wrocław mógłby przenieść nieco akcenty współpracy z firmami zagranicznymi: z obsługi klienta na tworzenie nowych, innowacyjnych rozwiązań dla transportu. W ten sposób miasto miałoby szanse stać się swoistym laboratorium transportowym dla Polski, a być może także dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Transport jako atut Wrocławia w rywalizacji miast

Miasta (zarówno w Polsce, jak i na całym świecie) rosną w siłę. Ten proces trwa od wielu lat i skutkuje m.in. rosnącymi budżetami rocznymi będącymi do dyspozycji prezydentów lub burmistrzów. Aby zapewnić sobie kolejne wpływy do miejskiej kasy,

włodarze i miejscy rajcy szukają różnych sposobów na to, aby zachęcić ludzi do osiedlania się w nich na stałe. Temu służy m.in. zapewnienie oferty kulturalnej miasta na wysokim poziomie, budowa infrastruktury rowerowej i pieszej, rewitalizacja obszarów miasta w gorszej kondycji architektonicznej lub społecznej. Wszystkie te zabiegi służą także do celów wizerunkowych: miasta dobrze postrzegane na zewnątrz mają większe szanse na to, by przyciągnąć turystów lub nawet nowych mieszkańców.

Ten trend sprawi, że rywalizacja między miastami będzie narastać i odbywać się na różnych poziomach. Widać to dobrze w Polsce między ośrodkami miejskimi, które zainwestowały m.in. w budowę nowych stadionów (np. w związku z powierzeniem im obowiązków gospodarza turnieju Euro 2012) lub hal widowiskowo-sportowych. Miasta często dokładają publiczne pieniądze do organizacji koncertów gwiazd światowej sławy lub masowych wydarzeń kulturalnych, a rządzi tu często zasada „kto pierwszy, ten lepszy”.

Wrocław, stawiając na model miasta jako ważnego portu transportowego, mógłby wypracować sobie sporą przewagę konkurencyjną nad innymi. Miasto ma dogodne położenie geograficzne (bliskość Czech i Niemiec, ważnego przemysłowo Śląska i Wielkopolski), ma do dyspozycji autostradę A4 (gwarantującą bezpośrednią podróż do granicy polsko-niemieckiej lub polsko-ukraińskiej) i Autostradą Obwodnicę Wrocławia, która – łącząc się z drogą ekspresową S8 – pozwala dojechać szybko w Łódzkie lub do Warszawy.

Trwa też budowa dróg ekspresowych: S3 i S5. Pierwsza z nich wiedzie od Świnoujścia przez Pomorze Zachodnie, Lubuskie i Dolny Śląsk z planowanym finiszem w Lubawce, na granicy polsko-czeskiej. Trasa S3 będzie się łączyła z autostradą A4 niedaleko Legnicy, czyli w niewielkiej odległości od Wrocławia. Z kolei droga S5 skróci wydatnie czas podróży do Wielkopolski i – na dalszych odcinkach – na Pomorze i do Gdańska. To sprawia, że firmy transportowe mające swoje centra operacyjne lub logistyczne w samym Wrocławiu będą miały zapewniony dostęp do infrastruktury drogowej na wysokim poziomie, co ułatwi obsługę dostaw towaru: w tym w skali międzynarodowej.

Na terenach przy drogach ekspresowych (we Wrocławiu lub w aglomeracji wrocławskiej) mogłyby powstawać firmy zajmujące się świadczeniem usług w obszarze TSL. Patrząc zaś w szerszej perspektywie, Wrocław mógłby stać się ważnym elementem Nowego Jedwabnego Szlaku właśnie za sprawą dostępu do nowych, szybkich dróg wiodących do innych państw Europy oraz między polskimi regionami.

Wielki zwrot w stronę Odry

Jeszcze w czasach Breslau Odra była ważnym szlakiem transportu zarówno pasażerskiego, jak też towarowego. Port Miejski na Kleczkowie, którego budowę ukończono

w 1901 r., był logistycznym sercem ówczesnego miasta. Pozwalał przeladować ładunki na statki, dawał wytychnienie marynarzom, przez pierwsze lata po II Wojnie Światowej stąd płynął węgiel do Berlina Wschodniego. Wojenny kataklizm sprawił jednak, że wrocławski Port Miejski był tylko cieniem samego siebie sprzed 1939 r. Jego znaczenie w miejskim transporcie z roku na rok stopniowo malało, a w połowie drugiej dekady XXI w. był już tylko złomowiskiem i miejscem drobnego handlu prostymi towarami. Statki rzeczne zawijały tu zaś jedynie po to, aby mechanicy mogli naprawić usterki. Na upadek Portu Miejskiego we Wrocławiu wpłynęła też wyraźnie degradacja potencjału żeglownego Odry. Z roku na rok korzystało z niej coraz mniej barek transportowych, a wszystko m.in. przez zamulone dno, co obniżało żeglowność rzeki, a także mizerny stan infrastruktury, m.in. śluz i przepustów.

Świadomość potencjału Odry (a także Wisły) mieli jednak politycy i samorządowcy. Nie bez kozery w 2016 r. rząd centralny zadeklarował, że do 2030 r. wyda ponad 60 mld zł na to, aby przywrócić największym polskiemu rzekom odpowiednią klasę żeglowności⁸.

Wraz ze strumieniem pieniędzy poprawiał się stan żeglowny Odry na całym jej szlaku w Polsce. Władze Wrocławia, widząc, jak duży potencjał czeka na wykorzystanie, zdecydowały się aktywnie działać. Skutecznie zabiegały o to, aby Unia Europejska (po 2020 r. ochoczo przeznaczająca pieniądze na alternatywne środki transportu, m.in. transport rzeczny) pomogła finansowo w kompleksowej odbudowie Portu Rzecznego w mieście. W ciągu kilku lat obiekt ten zmienił się nie do poznania, m.in. dzięki nowym budynkom, bazie dronów pomagających rozładowywać towary i rewitalizacji linii kolejowej, po której do portu kursowały pociągi typu cargo: coraz częściej autonomiczne, z maszynistą na pokładzie jedynie w roli alarmowej, na wypadek awarii sztucznej inteligencji.

Dzięki odbudowanemu Portowi Rzecznemu, Wrocław dostał nowy impuls rozwoju. Do miasta płynęła szeroka rzeka towarów z Chin, dostarczanych przez Nowy Jedwabny Szlak. Powstawały nowe firmy, specjalizujące się w logistyce, utrzymaniu łańcucha dostaw, powstały setki miejsc pracy dla specjalistów od żeglugi, marynarzy rzecznych, dowódców małych rzecznych statków towarowych. Wrocław wyrósł na lidera transportu rzecznoego w Polsce, przejmując towary z Górnego Śląska oraz Pomorza i Lubuskiego, wysyłając je statkami po rzekach do Europy. Tutaj też trafiały towary, które docelowo miały trafić do innych miast Polski, a także dalej na Wschód: m.in. do Rosji i Chin.

Po 2020 r. władze Wrocławia, świadome problemu z ogromnym brakiem wykwalifikowanych kierowców aut ciężarowych z połowy drugiej dekady tego stulecia, wdrożyły szeroko zakrojony program edukacji rzecznej. Uruchomiono szkoły zawodowe, wspierano szkolenia zawodowe dla adeptów transportu rzecznoego, a renesans przeżywały szkoły kształcące elektryków lub mechaników specjalizujących się w obsłudze statków

⁸ *Barki zagrożą ciężarówkom? Rząd chce wydać miliardy zł na remonty polskich rzek na potrzeby transportu*, <https://transplace.eu/pl/articles/barki-zagroza-ciezarowkom-rzad-chce-wydat-miliardy-zl-na-remonty-polskich-rzek-na-potrzeby-transportu-57bd7b56bb04fab1628b7fal> [dostęp: 10.11.2016].

rzecznych oraz potrzebnej infrastruktury. Wszystko po to, aby czerpiące garściami – *nomen omen* – z Odry miasto nie narzekało na brak pracowników o odpowiednich kwalifikacjach.

Sygnal do rozwoju odebrał też miejski przemysł. Międzynarodowe firmy, widząc, jak Wrocław rośnie przy transporcie rzeczonym na Odrze, wysyłały do miasta swoich inżynierów i lokowały oddziały ekspertów w projektach badawczo-rozwojowych, m.in. z cieszącego się opinią europejskiego lidera portu rzecznego w Duisburgu (Niemcy). To we Wrocławiu zaczęto opracowywać rozwiązania technologiczne, którymi zachwycała się Europa, również otwierająca się na transport rzeczny po latach absolutnej hegemonii ciężarówek w transporcie. Wreszcie to we Wrocławiu, m.in. w działach badawczych firm oraz w laboratoriach uczelni, powstawały innowacyjne technologie m.in. do konstrukcji i naprawy statków, nawigacji rzecznej, obsługi transportu intermodalnego. W ten sposób miasto realizowało w praktyce swoją strategię Wrocławia – miasta przyjaznego mieszkańcom, otwartego na przyrodę i alternatywne, proekologiczne środki transportu towarowego. A Port Miejski, po blisko stu latach od wybuchu II Wojny Światowej, kompleksowo zmodernizowany i naszpikowany nowoczesnymi technologiami, odzyskał należne miejsce na mapie transportowej Polski i Europy, będąc kolejną bramą we Wrocławiu jako części Nowego Jedwabnego Szlaku.

Miasto transportowe miastem lepiej zaplanowanym?

W tym kontekście kluczowe byłyby jednak inwestycje w transport multimodalny, m.in. w budowę nowych węzłów, w remont linii kolejowych na potrzeby transportu cargo, budowę dróg dojazdowych lub uzbrajanie terenów inwestycyjnych. Nade wszystko jednak transport na dużą skalę jest uciążliwy dla otoczenia – choćby z racji dużej liczby pojazdów codziennie kursujących w dane miejsce lub hałas towarzyszący rozładunkowi. Aby uniknąć oczywistych konfliktów między biznesem a lokalnymi społecznościami, konieczne będzie lepsze planowanie. W praktycznym wymiarze oznacza to, że budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne musiałyby powstawać z dala od miejsc, które byłyby optymalne z punktu widzenia logistyki i transportu multimodalnego.

Kolejnym aspektem jest konieczność skomunikowania centrów multimodalnych lub logistycznych za pomocą nowych dróg, a także budowa linii transportu zbiorowego umożliwiających dotarcie pracownikom do pracy – dając alternatywę dla transportu samochodowego.

To wszystko sprawia, że Wrocław budując miasto jako ważny port transportowy zyskałby wszelako i miałby szansę na to, aby naprawić wieloletnie zaległości: zarówno w planowaniu przestrzennym, jak też w rozwijaniu sieci drogowej oraz transportu

drogowego. Mógłby zyskać w ten sposób dodatkową przewagę nad innymi miastami, jak też ubiegać się o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej na projekty z zakresu transportu zbiorowego.

W ten sposób transport przez duże „T” (czyli międzynarodowy, wysokotonażowy, multimodalny) mógłby pociągnąć ze sobą we Wrocławiu transport przez małe „t”: czysto lokalny, zbiorowy, między ulicami osiedli oraz osiedlami, a także wewnątrz aglomeracji wrocławskiej. To zaś mogłoby się okazać lekarstwem na rosnące rozwarstwienie społeczne oraz przestrzenne miasta.

Wrocław przez transport skłócony i pęknięty?

Polaryzacja polityczna i społeczna w Polsce narasta od dłuższego czasu. Jest wątpliwe, aby ten proces osłabł lub wręcz zmienił kierunek w ciągu najbliższych lat. Przeciwnie, jest więcej niż prawdopodobne, że będzie go podsyczał trend nazwany umownie zmierzchem demokracji opartej o papier. W debatę publiczną toczoną za pomocą „starych mediów” (telewizji, radia, ale przede wszystkim prasy) wpisana jest pewna racjonalność, wręcz chłód i większa dialogiczność niż w tę, która opiera się głównie na Internecie – w tym na portalach społecznościowych. W Internecie króluje szybki, prosty (często zbyt uproszczony, a nawet oparty na manipulacji i kłamstwie) przekaz. Przez to łatwiej dociera do odbiorców z przekazem populistycznym, a nawet szowinistycznym i rasistowskim. Taka forma komunikacji dodatkowo potęguje polaryzację nastrojów społecznych, a zjawisko *filter bubble* (dopasowania przekazów do preferencji użytkownika za pomocą algorytmów) utrudnia dostęp do argumentów oraz przekonań innej strony sporu społecznego.

W naturę miasta jako portu transportowego wydaje się zaś być, z oczywistych powodów, wpisana wielokulturowość. Kierowcy ciężarówek, maszyniści, pracownicy firm zagranicznych – to byłyby stały element Wrocławia w 2036 i 2056 r., gdyby miasto zdecydowało się oprzeć swój rozwój na takim modelu strategicznym. To zaś wpisałoby się nie tylko w rosnącą polaryzację wewnątrz społeczeństwa, ale również w widoczną od dawna (i prawdopodobnie trwałą) niechęć do przedstawicieli innych narodowości bądź wyznań. Nietrudno sobie wyobrazić Wrocław, w którym nagle pojawia się np. duża liczba Rosjan, z racji inwestycji firmy rosyjskiej w centrum logistyczne w mieście lub w aglomeracji wrocławskiej. Rzecz jasna, już dziś we Wrocławiu sporo jest obcokrajowców reprezentujących międzynarodowe korporacje. Gdyby jednak oprzeć miasto na modelu rozwoju jako portu transportowego, obecność przedstawicieli innych narodowości przybrałaby na sile. Jeśli zaś założyć, że trend rosnącego populizmu i zastąpienie demokracji opartej o papier szybką, upraszczającą i często manipulacyjną e-demokracją się utrzyma przez najbliższe dekady, to Wrocław jako duży ośrodek

międzynarodowego transportu musiałby się zmierzyć z poważnym problemem natury społecznej.

Ten aspekt przyszłego rozwoju miasta niósłby ze sobą inne zagrożenie. Miasto przyjmujące tak wielu zagranicznych pracowników musiałoby zapewnić im odpowiednią bazę noclegową (choć tutaj spora odpowiedzialność spoczęłaby na ich macierzystych firmach) oraz rozrywkową (w tym duże imprezy o zasięgu międzynarodowym). Tymczasem badanie w ramach Strategii Wrocław 2030 wykazało, że mieszkańcy miasta nie chcą już, aby magistrat podejmował się tego typu zadań. W badaniu w ramach Strategii wizję Wrocławia – miasta spotkań, które używa dużych imprez (typu Euro 2012, ESK 2016, The World Games 2017) jako wizerunkowego magnesu, poparło jedynie 15% badanych⁹.

⁹ Dwie pozostałe..., op. cit.

Wrocław – tu mogłaby się wykuwać przyszłość światowego transportu

- Nowoczesne laboratoria, w których inżynierowie, naukowcy i przedsiębiorcy opracowują nowe technologie dla transportu.
- Rosnący budżet miasta dzięki wpływom podatkowym od firm, które rozlokowały we Wrocławiu swoje centra logistyczne i dzięki pieniądзом, które wydają w mieście ich pracownicy.
- Wrocław – lider rywalizacji pomiędzy miastami w Polsce, który wygrał, bo zdecydował się postawić na swoje geograficzne i infrastrukturalne atuty, zostawiając rywali daleko w tyle.
- Miasto – europejski i międzykontynentalny lider transportu rzeczno-odnowionym Portem Miejskim.
- Miasto – pionier edukacji dla pracowników branży TSL, przecierające kobietom szlaki w szerokim dostępie do branży przez lata postrzeganej jako wyjątkowo zmaskulinizowana.
- Miasto, w którym po latach zaniedbań udało się stopniowo „pozszywać” przestrzennie, a to za sprawą lepszego planowania wymuszonego przez konieczność dostosowania Wrocławia do potrzeb logistyki i transportu.
- Miasto uchodzące niegdyś za otwarte, ale coraz bardziej skłócone przez wszechobecny populizm, narastające nastroje ksenofobiczne i patrzące z ukosa na coraz większą liczbę obcokrajowców. Zniechęcone kakofonią obcych języków, obyczajów i potrzeb, zirytowane ciągłymi dużymi imprezami, które miasto organizuje, aby zaspokoić potrzeby kulturalne lub sportowe przybyszów z zagranicy.

Taki mógłby być Wrocław w następnych dekadach, z punktami przystankowymi w latach 2036 i 2056. Nie jest to wizja jednoznacznie negatywna, ani jednoznacznie pozytywna. Z pewnością jest wielowymiarowa, uwzględniająca trendy, które już dziś

da się dostrzec i opisać. Przede wszystkim jednak, jest to wizja, która jest nie do zaakceptowania w kontekście dzisiejszych potrzeb wrocławian.

U schyłku 2016 r. Wrocław chce być miastem na ludzką miarę: dbającym o zieleń, leczącym uliczne zatopy za pomocą sprawnej komunikacji zbiorowej, miastem wygodnym, dobrym do życia i takim, w którym mieszkańcy są gotowi na pewne poświęcenia, jeśli posłużą one dobru publicznemu. Wielka logistyka, wielkie inwestycje (np. w centra multimodalne), codzienne tabuny ciężarówek i załadowanych po brzegi pociągów kursujących do i z miasta – taki scenariusz rozwoju nie kradnie serc tysięcy wrocławian. Wydaje się być jednak więcej niż prawdopodobne, że Wrocław i tak wyciągnie rękę do Nowego Jedwabnego Szlaku budowanego przez Chiny. To bowiem kolosalna okazja do tego, aby wzbogacić miasto i skorzystać z miliardów dolarów, które Chińczycy niosą w kieszeni do Europy. Tymczasem już po 2020 r. unijny budżet nie będzie już tak hojny dla Polski, jak we wcześniejszych latach. Nasz kraj, a więc także i Wrocław, czekają nieco chudsze lata, jeśli chodzi o dostęp do zewnętrznych źródeł finansowania potrzeb i projektów rozwojowych. W to miejsce mogą wejść Chińczycy ze swoim Nowym Jedwabnym Szlakiem. Wrocław więc może pójść w inną stronę, jeśli chodzi o strategiczny model rozwoju miasta, a i tak skorzystać z możliwości wielkiej wymiany gospodarczej między Europą a Chinami. Ale na swoich warunkach i stale budując miasto, o którym marzą mieszkańcy, bez konieczności dostosowania się do wymogów wielkiej logistyki.